Nr 245. Kraków, Środa 27 Października 1897. Rocznik XVI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olczewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Sytuacya.

Kraków, 26 października.

Ceną kupna i sprzedaży jest obecnie, w politycznych sferach wiedeńskich, prowizoryum ugodowe z Węgrami. Rząd jest przyciśnięty do muru, gdyż prezydent gabinetu węgierskiego z wszelką stanowczością wytłómaczył, iż według brzmienia § 25 art. XII. ustawy ugodowej z r. 1867, prowizoryum ugodowe nie może być w żadnej z obu połów monarchii wydane w drodze wyjątkowych rozporządzeń, lecz tylko w drodze konstytucyjnej, przez zatwierdzenie w ciałach reprezentacyjnych. Wszystkie stronnictwa Rady państwa czują więc, że rząd za wszelką cenę zdobyć musi uchwalenie prowizoryum ugodowego, i dla tego podwyższają swoje wymagania.

W pierwszym rzędzie br. Dipauli pragnie zrobić dobry „wymienny“ interes na swoim wniosku. Wcale otwarcie przedstawia w tym względzie taktykę niemieckiego katolickiego klabu ludowego organ Ebenhocha.

„U góry, na zewnątrz — pisze pos. Ebenhoch, kreśląc obraz obecnej sytuacyi — unosi się wniosek Dipaulego. Wniosek ten nie jest jednak wyrazem usiłowań zbliżenia katolickiej partyi ludowej do stronnictw lewicy. O tem nie powinno i nie może być mowy. Katolicka partya ludowa może tylko na prawicy szukać poparcia dla swoich usiłowań, skutkiem czego też w ścisłym z nią związku pozostawać musi. Chwila do energicznego postępowania nie byłaby niekorzystna, gdyż obstrukcya jest znużona i zdaje się nabierać przekonania, że tak dalej iść nie może.

„Naturalnie główny interes skupia się w prowizoryum ugodowem. Pod tym względem jest najpierw faktem, że tak słusznie zwalczany „obrót mlewa“ ustaje z dniem 1 stycznia 1898 r. To zapewnienie dano w należytej formie. Jeżeli więc dzisiaj prowizoryum ugodowe nie będzie odnowione, to z dniem 1 stycznia 1898 r. monarchia nie ma właściwie wspólnej armii, nie ma wspólnego ministerstwa spraw zagranicznych, nie ma wspólnej monety, — wtedy Austrya i Węgry związane są tylko unią personalną; nie ma wtedy między niemi związku cłowego ani handlowego, a chociaż Austrya mogłaby przeciąć wtedy drogę dla dowozu zboża węgierskiego, to Węgry natomiast zamknęłyby natychmiast granicę dla płodów naszego przemysłu. Wytworzyłby się chaos, którego następstwa tembardziej byłyby nieobliczalne, im mniej spodziewanym byłby taki stan rzeczy. „Kwotę“ może cesarz na jeden rok przedłużyć; wszystko inne pozostałoby w zawieszeniu. Dla istnienia monarchii, dla mocarstwowego jej znaczenia i temsamem dla interesów obywateli państwa byłoby do życzenia, aby taki stan nieuregulowany się nie wytworzył. Gdyby Austrya jeszcze przez rok ponosić miała stare ciężary, miałaby to do zawdzięczenia sławetnej obstrukcyi, która przeszkadza podjęciu koniecznych obrad w należytym czasie. — Nie wiemy, czy katolicka partya ludowa głosować będzie za prowizoryum ugodowem. Gdy to jednak uczyni, to trzeba będzie przyznać, że uległa konieczności państwowej, która dla innych stronnictw zdaje się być kwestyą obojętną. Stronnictwa opozycyjne odrzucają też prowizoryum ugodowe nie dla ugody, lecz aby demonstrować przeciw rządowi. Nam się zdaje więc, że katolicka partya ludowa nie ma najmniejszego powodu stawać w jednym szeregu z grupą Schoenerera, z liberałami żydowskimi i socyalnymi demokratami, i wraz z tymi najzagorzalszymi swoimi i najwstrętniejszymi wrogami przypuszczać ataki do ministerstwa Badeniego.

„O ile my sytuacyę ocenić zdołamy, to prowizoryum ugodowe zyska większość i mimo obstrukcyi przyjdzie do skutku.

„W ostatnich dniach, — pisze pos. Ebenhoch, — rozszerzano wieści o przesileniu gabinetu. Są to puste gadaniny; ale znaczącą jest lista nowego gabinetu, która obiegała po Wiedniu. Partya liberalna, — zjednoczonych obstrukcyonistów nie podobna lepiej określić — wyczekuje tek ministeryalnych, jak nas o tem zapewniali, zupełnie na seryo, wybitni członkowie tej partyi. To dowodzi, że cała obecna heca, jak to już z wielu stron podnoszono, nie ma żadnego innego celu, jak tylko zdobyć znaczenie dla liberalizmu niemieckiego. Te objawy są, naszem zdaniem, drogowskazem w ciemnościach obecnych stosunków“.

Przytaczamy tę opinię klerykalnego przywódcy, jako trafną i znamienną pod wielu względami. Ciekawe są w niej zapewnienia, że klub katolicki tylko po prawicy szukać może sprzymierzeńców; szkoda tylko, że powiedziano to dopiero wtedy, gdy br. Dipaulemu nie udało się dla swego wniosku pozyskać stronnictw opozycyjnych. Pokazuje się, że br. Dipauli znacznie obniżył skalę swoich wymagań i jako żałujący grzesznik wróci na łono prawicy, aby znowu, przy najbliższej sposobności, wraz z p. Ebenhochem rozpocząć akcyę na własną rękę.

Z tego wszystkiego, co nam przynoszą najnowsze dzienniki wiedeńskie, to tylko wynika, że większość i rząd zapewnioną mają egzystencyę... na bieżący tydzień. Po Wszystkich Świętych i Dniu zadusznym rozpocznie się przesilenie na nowo.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 25 października.

W uzupełnieniu opisu uroczystości Fredrowskich, dodatkowo dodać się godzi, że akt cały odsłonięcia pomnika był niejako spłaceniem długu, zaciągniętego wobec pamięci wielkiego pisarza przez miasto nasze. Wszakże tutaj nie mały kęs życia spędził „ojciec komedyi polskiej“ i tutaj też ze sceny skarbkowskiej słyszeli ojcowie nasi po raz pierwszy wielkie dzieła „polskiego Moliera“.

W wczorajszych uroczystościach nie było nic sztucznego; były one naturalnym wypływem pietyzmu, przez kilka pokoleń wypielęgnowanego. Ludność Lwowa stawiła się w kilkutysięcznej fali, zachowała się z godnością i zachowaniem się tem swojem wysoce ułatwiła czynności rozciągniętego wzdłuż ulicy akademickiej szwadronu straży obywatelskiej, której podjęła się młodzież akademicka.

W wczorajszej korespondencyi podałem wam opis pomnika, dziś dodaję, że na cokole umieszczono napisy z grubych złoconych liter. Pierwszy z nich, na ścianie frontowej, brzmi krótko a wymownie:

Aleksander
Hr.
Fredro.

Drugi napis, na tylnej ścianie piedestału, opiewa:

Staraniem
Koła literacko-artystycznego
we Lwowie.
1897.

Pod koniec uroczystości sekretarz Koła literackiego odczytał liczne telegramy, z których wymienić wypada Adolfa Czernego z Pragi: „Sercem jestem obecny przy oddaniu hołdu pamięci Fredry“.

Towarzystwo czeskich literatów i beletrystów *Maj* podniosło w swym telegramie, że przyłącza się do uczczenia pamięci znakomitego komedyopisarza polskiego, którego utwory znajdują się stale w repertoarze teatrów czeskich.

Nie brakło też głosu F. A. Szuberta, który zawsze spieszy, by zaznaczyć swój udział w naszych uroczystościach. Telegram, który przysłał dyrektor *Narodniego Divadla*, opiewał: *„Ceske umeni dramaticke slavi s vami radostny den zrizeni pomnika dramatickemu basniku Alexandru Fredrovi jehoz dila vytryskla z vrele a uslechtile duse polske a stala se dusevnim majetkem i sceny ceske. Pamatke Fredrove budiz vecna slava“.*

Te wiadomości uzupełniłyby w zupełności przysłany wczoraj opis aktu odsłonięcia pomnika. Ale o bankiecie, którym wnuk starego Fredry komitet budowy pomnika i zaproszonych gości podejmował, napisałem zaledwie słów kilka. — Dziś piszę więcej. W kasynie miejskiem zgromadziło się około 70 osób. Pierwsze miejsce zajął ks. arcybiskup Isakowicz. Obok niego z obu stron długim sznurem zasiedli dygnitarze autonomiczni i rządowi, członkowie komitetu i wybitniejsi artyści sceny skarbkowskiej.

Pierwszy toast wniósł dr. Małachowski na powodzenie zasłużonego Ojczyźnie rodu Fredrów, w ręce Andrzeja hr. Fredry. Następnie uczcił hr. Fredro serdecznemi i wymownemi słowy zasługi ks. arcybiskupa Isakowicza. — Czcigodny arcypasterz, odpowiadając na to, zaznaczył, że nie krzykactwo, ale spełnianie obowiązków wobec Kościoła i Ojczyzny może jedynie doprowadzić do urzeczywistnienia naszych marzeń i dążeń. W dalszym ciągu uczty wniósł zdrowie hr. Jana Szeptyckiego p. Romanowicz, podnosząc rzetelne zasługi rodu Szeptyckich dla kraju, a hr. Fredro, dziękując Kołu literackiemu i miastu, zdrowie prezydenta miasta Małachowskiego. Kazimierz hr. Szeptycki wychylił kielich na pomyślność jedności i wspólnej pracy narodowej. Dr. Ostaszewski-Barański imieniem prasy pił zdrowie inicyatora pomnika Fredry prof. Bobina, a Rodoć wygłosił wiersz okolicznościowy.

Wśród uczty piękną myśl rzucił redaktor *Gazety Lwowskiej*, p. Krechowiecki. Stwierdziwszy na wstępie swego przemówienia wielki patryotyzm dawnych mieszczan lwowskich, którzy Janowi Kazimierzowi, gdy był opuszczony, odstąpili połowę dochodów akcyzowych miasta, podsunął mówca myśl, że po Mickiewiczu i Ujejskim temu szlachetnemu królowi należy się przedewszystkiem pomnik we Lwowie. Jan Kazimierz, składając śluby w katedrze lwowskiej w roku 1656, ujął się za ludem, żądał poprawy jego doli, a tem wyprzedził o dwa wieki obecne prądy. Za to należy mu się cześć. Pan Krechowiecki motywował szeroko swój projekt; myśl przez niego rzucona znalazła poklask wśród zgromadzonych, bo na wniosek p. Laskownickiego zebrano na miejscu 137 złr. 45 ct.

Przemawiali jeszcze: Jan hr. Szeptycki, wiceprezes Koła literacko-artystycznego Onyszkiewicz, dr. Balasits i Władysław Woleński. Oficyalna uczta zakończyła się zdrowiem „kochajmy się“, wygłoszonem z serdecznym zapałem przez hr. Andrzeja Fredrę.

* * *

Kończąc korespondencyę, donoszę jeszcze, że w sprawie pomnika Jana Kazimierza zawiązał się dzisiaj komitet, którego przewodniczącym wybrano wnioskodawcę p. Adama Krechowieckiego, a jego zastępcą wiceprezydenta miasta p. Michała Michalskiego. Komitet uchwalił nie pierwej przystąpić do zrealizowania myśli postawienia pomnika Janowi Kazimierzowi, aż w murach Lwowa nie staną pomniki Mickiewicza i Ujejskiego.

Z Królestwa Polskiego.

Czytelnicy nasi znają dokładnie przebieg całej sprawy odmawiania modlitw szkolnych w Królestwie Polskiem, i wiedzą, że szef wydziału w ministerstwie spraw wewnętrznych, p. Aniczkow, komunikując kuratoryi warszawskiej odnośne rozporządzenie cara, dodał od siebie, iż w ukazie carskim niema mowy, w jakim języku modlitwa ma być odmawianą, wobec czego należy się kierować dawniejszemi rozporządzeniami, czyli innemi słowy odmawiać modlitwę po rosyjsku. Książę Imeretyński wystąpił przeciwko takiej interpretacyi carskiej woli, i nakazał pozostawić rzecz w zawieszeniu, a tymczasem sam skomunikował się listownie z ministrem oświaty. Otóż, jak obecnie dowiadujemy się, książę Imeretyński otrzymał już odpowiedź z Petersburga, że uczniowie katolicy w obrębie warszawskiego okręgu naukowego mają odmawiać modlitwę szkolną po polsku. Należy się spodziewać, iż niebawem rozporządzenie to zostanie wykonanem.

Z powodu pogłoski o ewentualnem ustąpieniu ks. Obolеńskiego ze stanowiska pomocnika generał-gubernatora warszawskiego, pisze korespondent *Dziennika Poznańskiego*, że pogłoska ta jest mylną i że prawdopodobnie puszczoną została w obieg przez przyjaciół p. Turau, który pragnąłby zostać następcą ks. Oboleńskiego. Następnie korespondent dodaje następujące uwagi o obu tych urzędnikach rosyjskich: P. Turau, dotychczas, nawet po przybyciu ks. Imeretyńskiego, należał do obozu apuchtinowskiego. Mając możność poinformowania się o dawniejszej epoce działalności sądowej p. Turaua, wiem, że nie zawsze on tak srogo dla naszego społeczeństwa był usposobiony; nie przesądzam tedy, czy nie potrafiłby się zdobyć na bezstronność i sprawiedliwość wobec nas. Dziś nikt mu tych przymiotów nie przypisuje, a fakt, że nawet pomiędzy kolegami w sądzie nie wielkiem cieszy się uznaniem, nie bardzo za nim przemawia. W sądzie uważają go za karyerowicza.

Z tych wszystkich względów zmiana ks. Oboleńskiego na Turaua nie bardzo sympatycznie byłaby przyjętą. Dzisiejszy pomocnik generał-gubernatora wprawdzie mało zna stosunki tutejsze, ale pracuje gorliwie nad poznaniem ich. Pomiędzy Rosyanami jest wielu, którzy nie bardzo gustują w specyficznie polskich formach towarzyskich, które może nawet nie są ogólnie polskiemi, lecz odznaczającemi specyalnie tutejsze stosunki towarzyskie. Zdaje mi się, że ks. Oboleński należy do tych kół; nadaje mu to pozór człowieka zimnego, a niewątpliwie może utrudnia poznanie ducha i potrzeb społeczeństwa. Nie czyni to jednakże ujmy jego charakterowi, a w każdym razie jest to człowiek uczciwy i w stosunkach lojalny, więc też nikt tak dalece nie pragnie, aby się usuwał.

Ten sam korespondent donosi: Onegdaj rozstrzygniętą została kwestya koncesyi na nowy teatr w Warszawie. Ubiegał się o nią autor dramatyczny, młody i dotychczas mało znany, p. Ronikier, i był pewnym, że ją otrzyma. Istotnie, wobec zwiększającej się ludności Warszawy i drogich cen w teatrze rządowym, scena popularna z niskiemi cenami miałaby wielką racyę bytu. Ks. Imeretyński nie chciał sam o tej sprawie zadecydować i powołał sobie do rady 17 osób, jednakże wyłącznie z wysokich dygnitarzy sfer urzędniczych i wojskowych. Podobno znaczną większością głosów oświadczono się przeciwko nowemu teatrowi. Nie sądzę jednakże, aby tem sprawa była zasadniczo przesądzona. Jedno z pism tygodniowych podało wiadomość, że p. Ronikier zamierzał koncesyę, skoro ją otrzyma, odprzedać. Nie wiem, czy istotnie miał taki zamiar, ale sądzę, że gdyby chodziło o postawienie nowego teatru i uzyskanie nań koncesyi, byłoby niezbędnem, aby starania czyniła jakaś grupa osób poważniejszych, przedstawiających jakieś gwarancye moralne i materyalne, iż należycie rzecz w czyn wprowadzić zdołają. Podobno znany komedyopisarz, p. Kazimierz Zalewski zamierzał połączyć się z p. Ronikierem, ale ja sądzę, że p. Zalewski posiadałby wprawdzie kwalifikacye na kierownika sceny, lecz nie na przedsiębiorcę. Aby atoli samej sprawy nie zdyskredytować, potrzeba przedewszystkiem odpowiedzialnego przedsiębiorcy, inaczej samej idei więcej można zaszkodzić, niżeli pomódz. Z tego też powodu obecnej odmowy nikt nie będzie brał bardzo do serca, oprócz interesowanych, bo nikt na usiłowania p. Ronikiera nie patrzał, jak na rzecz publiczną.

„Kwestya chleba“ w parlamencie francuskim.

Kwestya podniesienia się cen zboża i idącej zatem powszechnej drożyzny od pewnego czasu stała się ulubionym tematem socyalistów francuskich, którzy zręcznie starają się wyzyskać ją przeciwko rządowi, grając na uczuciach niezadowolenia ludu, z niedostatku i nędzy głodowej wypływającego. Ponieważ ministerstwo Méline'a, protegujące przedewszystkiem rolnictwo francuskie, sprzeciwia się zniżeniu ceł zbożowych, przeto socyaliści składają odpowiedzialność za głód na obecnych ministrów, stawiając p. Méline'a w jednym rzędzie z gieł-

Maryan Jasieńczyk.

W WIELGIEM.

POWIEŚĆ.

19 (Ciąg dalszy).

Urokiem nocy tej zdjęta, wpatrzona w niebo, w chór żab i słowików wsłuchana, zapachy chłonąc w siebie majowe, stała Magdzia od stóp do głowy bladem zlana światłem miesiąca, białą plamą na białem tle widna, o Bożym zapominając świecie, srebrna, nieruchoma. Żal jakiś i tęsknota chwyciły ją tu kleszczami, pierś podnosiła się i opadała, jakby tam w niej targało się co i burzyło; łkanie gwałtem napierało do kurczem zaciśniętej krtani i dwie łzy, te, które już dawno w oczach nosiła, jak groby wielkie, spłynęły jej po twarzy, ciężko upadając na blaskiem księżyca nasiąknięte Jakóbowe bursztyny.

Nagle ponad runią zbóż, z ciemnej smugi tarniny, wynurzyła się na światło postać Jaśka. Jak sprężyna porwała się ku niemu. Obie ręce zarzuciła mu na szyję i, łkając teraz, a obsypując go pocałunkami:

— Jaśku!... — mówiła, słowo każde z wysiłkiem dobywając ze siebie, — Jaśku, czego ty mnie na to zamęźcie niewolił... czego niewolił... ja doli nie zmogę swojej...

Na wybuch ten nie przygotowany chłopak, w obawie, aby płaczu jej kto nie dosłyszał z podwórza, mimowolnie dłonią zasłonił jej usta, a objąwszy ją i powtarzając w kółko:

— Cichaj, Magdzia... Cichajże, mówię... — starał się ją z przestrzeni oblanej światłem w ciemny zaułek tarni sprowadzić.

Tu dopiero ochłonął nieco, gdy zaś Magdzia płakała dalej:

— Głupiaś ty — jął ją pocieszać, z niedowierzaniem rozglądając się w prawo i lewo, — mazgaisz się, kieby cię wielgaśne jakie napotkało nieszczęście... — i nie dokończył zdania.

Szeptem tuż za nim wydany rozkaz:

— Machaj w tarń żywo! — stłumiony okrzyk przestrachu Magdzi i skrzyp tylnych, na pola wychodzących, wrót stodoły, na której progu nagle pojawiła się zgarbiona postać Franciszkowej, w jedno zlały się echo.

Tej samej chwili, jak cień, Jasiek zaszył się w krzakach, a podczas gdy z dłonią u czoła, jakby jej stare oczy nie znosiły nawet księżycowego blasku, szybko ku bielejącej Magdzi zbliżała się Franciszkowa, z za wyleкłej, do ucieczki już gotowej kobiety, wynurzył się z tarni Nowotnik.

— Nie bój się — rzekł, — to ja — poczem dodał z przekąsem: — Niech ojciec idzie spać, bo pijany...

Stara, która wypadkiem, przy doglądaniu Kasi, szmery jakieś i głosy podsłuchała w pobliżu, zdaleka już poznała synowę.

— A cóże to, aże tu zawędrowała, a tam ci jej pewnikiem Jakób szukają — mówiła, podejrzliwie rozpatrując się wkoło. — Z kimże to na rozmowie? — surowym pytała głosem, nie dostrzegając Nowotnika w cieniu. — Dyciem wyraźnie pogawędkę słyszała.

— Z kim że by?... — odparł gajowy, wychylając się na światło z za oniemiałej z przestrachu córki. — Dyć ze mną. W izbie par, wyszliśwa świeżem powietrzem odzipnąć.

Uspokojona, choć nie zupełnie i jakby z umysłu nie słysząc Nowotnika, zwróciła się Franciszkowa do Magdzi:

— Noc chłodna i o chorobę nie trudno, do chałupy niech wraca... Jakób ci w izbie, a niewiasta za stodołą na drodze... Do chałupy niech wraca, powiadam...

Bez oporu, bez słowa uwagi, cała jeszcze groźbą położenia przejęta, zawróciła Magdzia na podwórze i wraz z ojcem, gniewnie coś pomrukującym, zniknęła z oczu świekrze, co zwolna podążała ku stodole, wciąż baczne zapuszczając spojrzenia w ciemń tarni. Nieufna z natury, była nią podwójnie względem narzuconych sobie wbrew woli „przybłędów“. Zdawało jej się koniecznie, że inne tu, prócz Nowotnikowego, słyszała głosy, zmieszanie zaś synowej uderzyło ją także. Raz jeszcze uważnie rozejrzała się wkoło, nic jednak nie dostrzegła. Rechotały jeno chórem żaby, śpiewały w dali słowiki, a zrudziały już mgłami zachodu miesiąc staczał się za ciemny skraj lasu.

— Kaj-że by znowuj, tak zara w sam dzień godów... — mruknęła, dochodząc do stodoły.

I przystanęła chwilę w przymkniętych wrotach, ostatnie rzucając spojrzenie na łany wysrebrzone księżycem, gdy oto krzaki tarni szeleścić jęły i rozchylać się zwolna i wynurzyła się z nich ostrożnie na oświetloną drogę postać ludzka i pędem ruszyła dalej. Franciszkowej błysnęły jasne, liberyjne, przy krótkiem odzieniu guziki.

Mimowolnie cofnęła się w cień, pełen goryczy uśmiech wykrzywił jej usta, poczem suchym, niskim, gdzieś z głębi gardła dobywającym się głosem:

— Jasiek!... — szepnęła, i zwarła wierzeje stodoły.

. . . .

CZĘŚĆ DRUGA.

V.

Wąskiem, na ścieżaj otwartem, okienkiem Musiałowej chałupy, na sad wychodzącem śliwiną zarosły, i drogę za nim i hen dalej na łąkę, pola, tyły ogrodu dworskiego, gumna i topolową od nich aleję; po przez wazoniki z kwiatami, po przez liście drzew sadu, lekkim powiewem wiatru poruszane, niby przez sito siane, migotliwe, złote, ukosem na izbę padały krople słońca, co, wyiskrzone na czystem niebie, a ku zachodowi już pochylone, około piątej z południa znaczyło porę.

Jak garścią rzucone po niej blaszki świetlane, czepiały się promyki to ścian izby, to podłogi, to pułapu, wciskając się w szparę każdą, w rozstawione na półkach naczynia, w ciemną jamę komina, skacząc niby ogniki błędne, z miejsca na miejsce, i jakby skrami obsypując, gdy się w nie zanurzała, rosłą postać Musiały, przechadzającego się po izbie bez sukmany, w kamizeli jeno, szerokim spiętej pasem, z rękoma w tył na plecach założonemi.

Na malowanej na jesion ławie z poręczą, pod oknem ustawionej, i przed takimże stołem, na uboczu trochę, przed migotliwem chroniąc się najściem słońca, nad robotą pochylona, w białym kaftaniku i czerwonej spodnicy, chwilami tylko i zlekka muskana, aż do niej zabłąkanym płomykiem, siedziała Magdzia i szyła.

W izbie nie było więcej nikogo, a panowała w niej cisza, miarowym przerywana jeno krokiem Musiały i z sadu dolatującym świergotem wróbli. Franciszkowa z Kasią wyszła w pole po chwast dla trzody, a Wicek na noc całą z mlewem do Kazanowa pojechał. Byli sami.

Brwi Magdzi, łukiem ponad oczyma ściągnięte, i frasobliwie a nieśmiało rzucane ku niej od czasu do czasu spojrzenia męża, przykrym odbijały się kontrastem smętku i przygnębienia od płynącej z zewnątrz, pełnej barw, światła i woni, wspaniałej pogody dnia letniego, uporczywe zaś obojga milczenie zdało się głuszyć sobą i tłumić gnane powietrzem echa tysiączne.

W tem zwrócił się Jakób ku żonie, ręce z za pleców rozplótł i ostrożnie usiadł przy niej na skraju ławki. Magdzia, jakby niemiłem z zadumy wyrwana dotknięciem, niecierpliwym, nerwowym ruchem w bok się podała, brwi zwarła niemal na czole, pochyliła je niżej jeszcze i i szyła milcząc, podczas gdy, refleksem pąsowego kwiatu pelargonii zabarwiony, padł jej na twarz blask słońca i purpurowym zalał ją, ognistym rumieńcem.

Musiała, który właśnie przygarnąć ją do siebie zamierzał, wyciągnięte już ku niej ramię opuścił, onieśmielony nagle, zbity z tropu, aż po chwili wahania, przemocą niemal oderwawszy jej rękę od igły, pocałunkami obsypywać ją zaczął i, nie zważając na opór, miękkim, potulnym powtarzał tonem:

— Magduś... dyciem ci nie krzyw... Magduś, dyciem ci nijak nie krzyw....

— Krzyw nie krzyw, — żachnęła się, usiłując wyrwać mu rękę, — a no puszczaj i tyle.

Ale on chwycił ją w pół i ust jej szukał.

— Magduś... — prosił — Jednego aby, Magduś....

Wyprostowała się ze wstrętem i szarpnęła całą siłą.

— A odczepże się ty odemnie! — i odsunęła się na przeciwny koniec ławki, gdzie znów do przerwanej zabierając się roboty, mruknęła jakby do siebie:

— A cmoktałby ino dziad i cmoktał, niby ten młokos jaki.... (C. d. n.).

dziarzami i spekulantami zbożowymi. Nazwano jego gabinet „ministerstwem wygłodzenia“, co posłużyło za jaskrawe hasło agitacyjne.

Obecnie znany socyalista Gérault-Richard przeniósł tę kwestyę z ulicy do parlamentu i interpelował rząd w sprawie podrożenia zboża i chleba. Motywując swą interpelacyę, mowca zaznaczył z naciskiem, że podniesienie się cen zboża jest bezwstydnym manewrem spekulantów, z którego tylko grupa rolników zyski ciągnie, poczem zapytał, czy rząd nie uważałby za stosowne zniżyć cła od zboża. Interpelant i w parlamancie użył wyrażenia „ministerstwo wygłodzenia“, co wywołało oklaski na skrajnej lewicy i żywe protesty ze strony umiarkowanych republikanów.

Dep. Folleville poparł interpelanta, domagając się, ażeby dochody z ceł zbożowych użyte zostały na złagodzenie panującego przesilenia i żeby przeciwko spekulantom giełdy zbożowej zarządzono niezwłocznie niezbędne środki.

Prezydent ministrów Méline odpowiadając na interpelacyę, oświadczył, że ministerstwo nie zmniejszyło ceł zbożowych, ponieważ ceny chleba tego nie usprawiedliwiały. Zresztą próba zmniejszenia ceł wydała w 1891 roku niepomyślny rezultat: zagraniczne zboże zaciężyło nad targiem francuskim, a ceny chleba nie zmniejszyły się. Dlatego też prezydent ministrów sądzi, iż nie potrzeba zniżenia ceł zbożowych, zwłaszcza, że o ile wnosić można z obecnej sytuacyi, podrożenie zboża nie będzie znowu tak znaczne. Co do rzekomego „sprzysiężenia kapitalistów“, którzy jakoby uwzięli się „wygłodzić lud, prezydent ministrów sądzi, iż jedynym sprzysiężonym jest tu słońce, i w całej Europie ceny zboża także podniosły się.

Prezydent ministrów zapewniał, że rząd wedle możności zwalcza spekulacyę, i zręcznie odwracając broń przeciwko samym socyalistom, zauważył, że to właśnie agitacya socyelistów przyczyniła się do podrożania głównych artykułów żywności. Co do projektu wydania powszechnej ustawi. przeciwko terminowemu handlowy zbożem, prezydent ministrów sądzi, iż nii da się to przeprowadzić, gdyż byłoby to ze szkodą dla prawowitego handlu i z ujmą dla wolności targu: taka ustawa przyniosłaby, zdaniem mowcy, więcej szkody, niż korzyści. Ale przeciwko pewnym wyraźnym rozgałęzieniom spekulacyi, jawnie noszącym cechę gry giełdowej, można i należy przedsięwziąć środki represyjne w drodze ustawodawodawczej. Méline wspomniał przy tej sposobności o odnośnym wniosku Rosé'go, który niebawem przyjdzie pod obrady Izby, i zalecał, aby Izba wzięła wniosek pod rozwagę i przekazała go komisyi celem opracowania.

Mowca zakończył wyzywającem oświadczeniem, że „gdyby socyaliści użyli swych sił na to, by budować, zamiast burzyć, to kwestya głodowa nie powstałaby wcale“.

Po przemowie szefa gabinetu wywiązała się krótka dyskusya. Dep. Viger oświadczył się stanowczo przeciw zniżeniu ceł zbożowych, dowodząc, że tylko Amerykanie wyciągnęliby z tego zyski, podwyższając natychmiast ceny zboża. Dep. Graux dziękował prezydentowi ministrów za wyjaśnienie i wniósł motywowany porządek dzienny, aprobujący oświadczenia rządu i jego stanowisko w kwestyi zbożowej. Socyalista Jaurès chciał uzasadnić postawę swego stronnictwa, ale większość uchwaliła zamknąć dyskusyę 252 głosami przeciw 192, poczem wniosek Granx'a przyjęty został znaczną większością głosów, bo 398 głosami przeciw 76.

Tym sposobem gabinet Méline'a odniósł pierwsze w obecnej sesyi, a tak wyraźne zwycięstwo nad radykalno socyalistyczną opozycyą, co jest stanowczo pomyślną zapowiedzią dla dalszej trwałości jego rządów. Większość, przychylna rządowi, nie pozwoliła socyalistom nawet należycie rozwinąć ataku, przechodząc prawie do porządku dziennego nad podjętą przez nich agitacyą, i to w tak drażliwej dla rządu kwestyi. Jest to zapewne pierwszą konsekwencyą wzmocnienia się pozycyi rządu skutkiem powodzenia francuskiej polityki zagranicznej. Przymierze z Rosyą oddziałało na wewnętrzne stosunki francuskie w duchu konserwatywnym i wzmocniło w trzeciej republice żywioły umiarkowano-republikańskie. Tem energiczniej za to wystąpi opozycya, zebrawszy swe siły, co zapewne dopiero w agitacyi przy przyszłych wyborach parlamentarnych ujawni się w sposób dosadny.

KRONIKA.

Kraków, 26 października

Marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni wyjechał do Wiednia na ślub hr. Wandy Badenianki z hr. Adamem Krasińskim. Z Wiednia uda się marszałek do Paryża, a stamtąd pojedzie do Rzymu w sprawie pomnika Mickiewicza. Marszałek, jako prezes komitetu, chce naocznie i na miejscu przekonać się, jak daleko postąpiła praca około odlewania pomnika. Około 10 listopada będzie hr. Badeni z powrotem we Lwowie.

Dr. Leopold Adametz, profesor hodowli na studyum rolniczem w uniwersytecie Jagiellońskim, ma być powołany do wiedeńskiej Akademii ziemiańskiej *(Hochschule für Bodenkultur)* na opróżnioną po Wilkensie katedrę hodowli.

Krajowa dyrekcya skarbu ogłasza następujące obwieszczenie o przedkładaniu władzom podatkowym wykazów dla użytku przy wymiarze podatku osobisto-dochodowego. W myśl §§ 200 i 201 ustawy z dnia 25 października 1896 r., Dz. u. p. Nr 220 o bezpośrednich podatkach osobistych, przedkładać mają corocznie wymienione niżej osoby dla użytku przy wymiarze podatku osobisto dochodowego, następujące wykazy: 1) właściciele domów zamieszkanych, względnie tychże zastępcy, wykaz wszystkich mieszkańców domu; 2) osoby wypuszczające pomieszkania w podnajem, wykaz podnajemców; 3) głowy rodzin — wykaz wszystkich tych osób, należących do ich gospodarstwa domowego, które posiadają własny dochód; 4) służbodawcy — wykaz osób pobierających płace służbowe, o ile też płace co do jednej osoby kwotę 600 złr. rocznie przenoszą. Wzywa się przeto wszystkie wymienione osoby do przedłożenia wzmiankowanych wykazów w celu wymiaru podatku osobisto-dochodowego na rok 1898 i wyznacza się zarazem w tym celu termin do dnia 15 listopada b. r. Wykazy te sporządzić należy na przepisanych drukach, których udzielać będą władze podatkowe stronom interesowanym na żądanie bezpłatnie. Wykazy 2) i 3) stanowić mają przy budynkach wynajętych załącznik wykazu 1) i przedłożone być mają przez właścicieli domów łącznie z tymże wykazem tej władzy podatkowej, w której okręgu dotyczący dom leży. Z jakiego dnia podany ma być stan mieszkańców w tychże trzech wykazach, oznaczą poszczególne władze podatkowe I instancyi. Do przyjmowania wykazów 4) kompetentną jest ta władza podatkowa, w której okręgu mieszka służbodawca, względnie znajduje się dotyczące przedsiębiorstwo. Jakie zeznania zawierać ma każdy z wykazów wyżej wspomnianych, wskazują rubryki odnośnych druków. Bliższe wyjaśnienia w tym względzie obejmują zresztą — obok powołanych na wstępie postanowień prawnych — artykuły 39 i 40 rozporządzenia wykonawczego z dnia 24 kwietnia 1897 r. (Dz. pr. p. Nr 108). Co do następstw nieprzedłożenia wykazów lub zeznań nieprawdziwych odsyła się strony interesowane do postanowień §§ 240, 241, 243 ustęp 6, 244 i 247 powołanej na wstępie ustawy.

Odnośnie do powyższego obwieszczenia o przedkładaniu władzom podatkowym wykazów dla użytku przy wymiarze podatku osobisto dochodowego podaje administracya podatków do powszechnej wiadomości, że *a)* stan mieszkańców w wykazach, wyszczególnionych w obwieszczeniu krajowej dyrekcyi skarbu pod 1), 2) i 3) podany ma być z dnia 1 listopada 1897 r.; *b)* druki wykazów pod 1), 2), 3) i 4) obwieszczenia krajowej dyrekcyi skarbu wyszczególnione, wydawać będzie stronom interesowanym na żądanie bezpłatnie Ekspedyt administracyi podatków, ulica Jagiellońska l. 5; *c)* wykazy te należy do dnia 15 listopada 1897 r. przedłożyć administracyi podatków. *Habliński*, radca skarbowy.

Jubileusz p. Seweryny Górskiej. Powszechnie szanowana kierowniczka zakładu wychowczego p. Seweryna Górska obchodziła 50 letni jubileusz nauczycielskiego zawodu. — Uczennice, których tysiąc kilkaset kształciło się u niej, powzięły myśl tego obchodu. Pani Karolowa Pieniążkowa stanęła na czele komitetu, którego sekretarką była p. Antonina Szukiewiczówna. Te panie zebrały pewną ilość fotografij byłych uczennic i ofiarowały w albumie, wraz z sumą pieniężną, przeznaczoną na cel dobroczynny. W imieniu uczennic gorąco przemówiła p. Pieniążkowa, ofiarując te dary jubilatce w sobotę w jej mieszkaniu. — Grono przyjezdnych uczennic, w połączeniu z tutejszemi, przedstawiło się bardzo licznie. Wraz z wydziałem Stowarzyszenia nauczycielek przybyła przewodnicząca p. Wanda Żeleńska ofiarowując fotograficzną grupę członków wydziału, z wizerunkiem jubilatki pośrodku. — P. Seweryna Górska była pierwszą prezesową Stowarzyszenia i należała do najgorliwszych założycielek.

Wieczorem p. Górska podejmowała u siebie przybyłych zdaleka gości; w niedzielę zaś o godz. 11 odbyło się u OO. Kapucynów nabożeństwo na intencyę jubilatki. Mszę św. odprawił ks. Wacław, wieloletni przyjaciel pensyonatu.

Około godziny 6 wieczorem gromadzić się zaczęły tłumy zaproszonych w lokalu Stowarzyszenia nauczycielek. Zebrało się przeszło sto osób.

Pierwsza przemówiła p. Łuszczkiewiczowa, przybyła ze Sokala, imieniem uczennic, wyrażając uczucia szczerej wdzięczności. Nastąpiła część muzyczna wieczoru. Panna Szukiewiczówna z p. Aliną Świderską odegrały na cztery ręce kilka numerów z „Albumu Tatrzańskiego“ Paderewskiego. Później zasiedli do Trio Żeleńskiego p. Szukiewiczówna i profesorowie Singer i Stingl. — Solowe produkcye dwóch poprzednio wymienionych panien, oraz panny Zienkowiczówny, wypełniły znaczną część wieczoru. — Od nauczycielek przemówiła p. Stefania Łopuszańska, — następnie odczytano nadesłany na cześć jubilatki wiersz p. S. Duchińskiej i mnóstwo telegramów z różnych stron. — Gdy dyrektor Trzaskowski wniósł zdrowie jubilatki, p. Górska, dziękując wszystkim, odezwała się z prostotą, że nie pojmuje, za co ta wdzięczność i uznanie ogólne, kiedy ona doznawała najwyższej roskoszy w pełnieniu swoich obowiązków, więc w tem miała nagrodę prawdziwą, a cała przeszłość wydaje jej się jak słoneczne wspomnienie!

Zebranie robotników kolejowych, zwołane przez menerów partyi socyalistycznej, odbyło się wczoraj w Krakowie, w jednej z sal prywatnych szynkownianych przy ul. Starowiślnej. Zebranie, na które przybyło do 500 osób wraz z kobietami, zagaił, jak zazwyczaj, p. Englisch; przewodniczącym wybrano p. Kurowskiego. Z Wiednia na zebranie to przybyli redaktor *Eisenbahnera* p. Tomschik i poseł Kozakiewicz. Zapowiedzianem było również przybycie socyalistycznego posła Schrammela, ten wszakże nie przyjechał. P. Tomschik mówił do zebranych po niemiecku o rozwiązaniu przez władze organizacyi robotników kolejowych, o położeniu ogólnem tych robotników i o przeciążeniu ich pracą, co powoduje, zdaniem mowcy, nieszczęśliwe wypadki na kolejach. Mowca ten zapowiedział wniesienie w Radzie państwa imieniem partyi wniosków i interpelacyj w sprawie zniżenia służby prowizorycznej robotników na rok jeden, o zniżenie terminu osiągnięcia najwyższej płacy, ustanowienia okresu pełnej służby na lat 25, wreszcie zniesienie kas chorych robotników kolejowych, reformy postępowania dyscyplinarnego oraz wpływu robotników na dysponowanie funduszami prowizyjnym i zapomogowym. Na polski język następnie mowę niemiecką, tylko przez licznych żydów rozumianą, tłómaczył zebranym dr Zygmunt Marek.

Poseł Kozakiewicz opowiadał o rozwoju socyalizmu w Krakowie i nacierał swoją mową na prezydenta ministrów oraz ministra kolei. Wogóle pos. Kozakiewicz nie wywarł żadnego efektu na swoich słuchaczach, wychodzili oni bowiem z sali, zanim zawiłą mowę swoją zakończył.

Zbiorowa wystawa prac ś. p. Chlebowskiego w Sukiennicach trwać będzie tylko do dnia 1 listopada b. r.

Na wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Boznańskiej Olgi „Portret mężczyzny“ i „W słońcu“, Deskura „Wieśniak“, Maleckiego „Krajobraz“, Mülthaler „Żółte róże“ i „Portret damy“, Piotrowskiego „Przy pracy“, Rozwadowskiego „Huzar z czasów Napoleona I“, Sikorskiej „Winogrona“, Strojnowskiego „Stare domostwo“ i „Miasteczko po zachodzie słońca“, Tetmajera „Słota“, Tichego „Moczydło“, Wildstossera „Skąpiec“ (akwaforta), Żelechowskiego „Wizya“ i „Główka“.

Przedstawienie amatorskie w Stowarzyszeniu kupców i młodzieży handlowej odbyło się w niedzielę przy licznym udziale członków i zaproszonych osób. Amatorzy odegrali dwie jednoaktówki, a na wyróżnienie zasługują panie Bl., G., J., R., Ch., oraz panowie M., G., P., K., N. Monolog, wygłoszony z humorem przez p. Ch., podobał się ogólnie, a że zebrani bawili się wybornie, najlepszy dowód, iż po przedstawieniu tańczono do późnej nocy przy dźwiękach orkiestry 100 pułku pod wodzirejem p. Brożyną.

Towarzystwo muzyczne zaprosiło słynny kwartet czeski na sobotę dnia 6 listopada b. r., pragnąc uprzystępnić członkom swoim usłyszenie kilku utworów muzyki kameralnej w wybornem wykonaniu po stosunkowo bardzo przystępnej cenie. Na program składają się utwory Beethowena, Dworzaka i Schumanna.

Zmarli. Izydor K. Chwalibóg, kompozytor muzyczny, zmarł w Warszawie w 71 roku życia. Napisał kilkanaście Mszy na chór mięszany, dwie opery: 5 aktową „Ślubne mogiły“ i „Dziewice słowiańskie“, oratoryum „Ofiara Abrahama“, „Stabat Mater“, mnóstwo pieśni religijnych na głos pojedynczy, wiele duetów, tercetów, kwartetów, wiele utworów świeckich, fortepianowych, preludyów na organy i t. d. Nadto napisał dwie powieści, oraz kilka drobnych poematów. Ś. p. Chwalibóg przez lat 20 kierował chórem mięszanym przy kościele niegdyś Augustyanów.

W Wiedniu zmarł profesor austryackiego prawa prywatnego w uniwersytecie wiedeńskim, dr. Franciszek Hofmann.

W sobotę zmarł w Przemyślu w 77 roku życia ks. dr. Juliusz Nowina Paszyński, proboszcz przemyski i prałat-scholastyk przemyskiej kapituły.

Robert Prokopowicz, kontrolor pocztowy, przeżywszy lat 56, zmarł w Czerniowcach.

Edward Ogończyk Grotkowski, rewident dyrekcyi kolei państwowej w Stanisławowie, przeżywszy 64 lat, zmarł 22 b. m.

Maksymilian Wilkuszewski, obywatel m. Krakowa, zmarł w 70 roku życia.

Leona Gutowska, żona urzędnika Towarzystwa zaliczkowego w Krakowie, zmarła dnia 25 b. m. Pogrzeb odbędzie się jutro w środę z krypty księży Pijarów.

Z Izby sądowej. Wczoraj przed tutejszym trybunałem karnym, pod przewodnictwem p. radcy Giebułtowskiego, odbyła się rozprawa przeciw Matyldzie hr. Schmettow, urodzonej w Bodda *ad* Temeszwar, liczącej 55 lat, wdowie, religii rzymsko katolickiej, oraz przeciw towarzyszowi jej Ernestowi Martitzowi, urodzonemu w Berlinie, lat 24 liczącemu, ewangielikowi, rzeźnikowi, wolnego stanu. Oskarżenie zarzuciło im zbrodnię oszustwa z §§. 197 i 200, spełnioną przez to, iż pod pozorem urządzić się mającego przez oskarżoną koncertu, wyłudzali datki od różnych osób w Krakowie; dalej zarzucił akt oskarżenia obojgu obwinionym występek spełniony przez fałszywy meldunek i występek włóczęgostwa. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał uwolnił podsądnych od zarzuconej im aktem oskarżenia zbrodni oszustwa oraz występków, albowiem pokazało się, że czynili oni przygotowania do urządzenia koncertu, oraz że aczkolwiek nie mieli środków stałych zarobkowania na życie, przecież hr. Schmettow otrzymywała datki od swojej rodziny.

Minister rolnictwa zamianował adjunkta leśnictwa Rudolfa Szyszkowicza komisarzem.

Ze sfer notaryalnych. Minister sprawiedl. przeniósł notaryuszów: Stanisława Matkowskiego z Szczerca do Stryja, Józefa Tabińskiego z Mostów Wielkich do Nadwórny, Karola Ilgnera z Boryni do Szczerca, Bernarda Grossmanna z Lutowisk do Mostów Wielkich i Jozefia Habera z Żabiego do Mikołajewa.

Kursy ogrodnicze. Kursy wieczorne ogrodnictwa w bieżącym roku dopełnione będą niezbędnemi dla ogrodników rysunkami. Działem tym kierować będzie znany malarz p. Antoni Piotrowski. Zapisy trwać będą od 29 b. m. do 1 listopada włącznie, od godz. 5 do 6 wieczorem w lokalu Towarzystwa ogrodniczego, ulica Mikołajska l. 5.

Petycya do cara. Zarząd włoskiego stowarzyszenia uniwersyteckiego w Turynie *(Associazione Universitaria Torinese)* rozesłał do uniwersytetów i stowarzyszeń studenckich wszystkich krajów odezwę o zbieranie podpisów na petycyę, która ma być wystosowana do cara Mikołaja z prośbą o łaskę dla studentów moskiewskich i kijowskich, uwięzionych z powodu obchodu rocznicy katastrofy chodyńskiej. Studenci włoscy proszą swych kolegów zagranicznych, aby się przyłączyli do ich akcyi w imię solidarności i poczucia ludzkości i razem z nimi błagali cara o łaskę dla nieszczęśliwych przestępców politycznych. Odezwa wystosowana w czterech językach: po włosku, francusku, angielsku i po niemiecku, kończy się temi słowy: „Koledzy, zaczerpnijcie odwagi w zapale młodzieńczym i z nadziei wysnujcie pobudkę do czynu i wszyscy, wszyscy idźcie za głosem serca, którego nie stłumią granice krajów i przesądy rasowe. Poprzyjcie wszyscy nasze przedsięwzięcia, a nasza petycya, imponująca zapałem i liczbą, tem łatwiej trafi do młodej duszy władcy. Taki krok własnowolny i jednomyślny będzie dowodem wobec cywilizowanych narodów, że młodzież dzisiejsza w smutnych wypadkach odwołuje się do zasady ludzkości, które poprzedzają braterstwo ludów!“

Zarząd stowarzyszenia turyńskiego dołącza do tej odezwy blankiety arkuszowe na zbieranie podpisów i prosi o odsyłanie tychże, jakoteż wszelkiej korespondencyi pod adresem inicyatora petycyi: „*Dott. Efisio Giglio Tos, via Cernaia, 44, Torino*“.

Piękny to krok ze strony młodzieży, wstawiać się za nieszczęśliwymi i pokrzywdzonymi, ale, jak się zdaje, cała ta akcya praktycznego znaczenia mieć nie może.

Dowiadujemy się, iż krakowskie stowarzyszenia akademickie „Zjednoczenie“ i „Pomoc bratnia“ odmówiły udziału w petycyi, motywując odmowę tem, że zagraniczni studenci nie upominają się nigdy o uwięzionych studentów polskich, nie widzą więc potrzeby wymienione stowarzyszenia upominać się tym razem o studentów moskiewskich.

Dyrekcya poczt ogłasza: Z dniem 1 listopada b. r. wejdzie w życie urząd pocztowy ze zwykłym zakresem czynności w miejscowości Nawojowa, powiat Nowy Sącz. Urząd ten będzie połączony za pomocą dziennie jednorazowej poczty pieszej, kursującej między Nowym Sączem a Łabową. Okręg doręczeń urzędu pocztowego w Nawojowej tworzą: gmina i obszar dworski Nawojowa, tudzież gminy Frycowa, Bącza Kunina, Łęg Kamionka Mała, Popardowa, Homczyska, Złotne. Poręba Mała.

Teatr lwowski w Wiedniu. Zaproszenie do Wiednia otrzymał teatr lwowski. Dyrektor Jauner zaproponował, aby teatr lwowski dał w marcu szereg przedstawień dramatycznych. Dyrektor Jauner twierdzi, że teatr lwowski miałby w Wiedniu wielkie powodzenie, liczna bowiem kolonia polska, oraz publiczność wiedeńska, która o teatrze polskim, mimo nieudałych przedstawień operowych podczas wystawy teatralno muzycznej, ma jak najlepsze wyobrażenie, tłumnieby przedstawienia polskie odwiedzała. Dyrekcya teatru na propozycyę tę nic jeszcze nie odpowiedziała.

Ankieta teatralna w sprawie utworzenia dobrej polskiej wędrownej trupy scenicznej, zasilanej z funduszu krajowego, odbyła w sobotę w Wydziale krajowym kilkogodzinne posiedzenie, na którem byli obecni: p. Tadeusz Romanowicz, członek Wydziału krajowego, jako przewodniczący, sekretarz Wydziału p. Antoniewicz jako prowadzący pióro, p. Heller dyrektor teatru hr. Skarbka, Adam Krechowiecki, prezydent miasta dr. Godzimir Małachowski, artyści sceny lwowskiej pp. Myszkowski i Roman Żelazowski. Tym razem konferencya po kilkogodzinnych, wyczerpujących obradach doprowadziła do następującyih pozytywnych uchwał: Ankieta uważa za rzecz konieczną utworzenie dobrej wędrownej polskiej sceny prowincyonalnej. Repertoar takiego teatru powinien mieć na oku cele cywilizacyjne i narodowe. Z repertoaru tego przeto ma być stanowczo usunięta operetka; natomiast przedstawiane być mają oprócz dramatu i komedyi, utwory ludowe o barwie narodowej ze śpiewami i tańcami. Oznaczenie wysokości subwencyi krajowej zależeć będzie od oświadczenia interesowanych miast prowincyonalnych, z jaką kwotą mogłyby one przyjść z pomocą takiej trupie wędrownej. Kwestya rozpisania konkursu na posadę kierownika takiej sceny wywołała różnicę zdań. Większość (3 głosy) oświadczyła się za rozpisaniem nieograniczonego konkursu; mniejszość (2 gł.) za konkursem ograniczonym. Kwestyę pozostawiono do rozstrzygnięcia Wydziałowi krajowemu. Kontrolę nad zorganizowaną sceną prowincyonalną ma wykonywać Wydział krajowy za pośrednictwem komisyi artystycznej dla nadzoru sceny polskiej we Lwowie, której dyrektor teatru prowincyonalnego obowiązany będzie przedkładać repertoar i zdawać dokładną sprawę z rozwoju sceny.

Wieliczka, 25 października. (Koresp. *N. Reformy).* Dnia 23 b. m. wieczorem przybył do miasta naszego książę Adam Sapieha, naczelnik Związku straży pożarnych, aby być uczestnikiem 25-letniego jubileuszu tutejszej straży pożarnej ochotniczej, oraz wręczyć odznaki 20 letniej pracy trzem członkom tej instytucyi. Książę naczelnik przyjął gościnę w domu dra Zygmunta Miczyńskiego, właściciela apteki, oraz naczelnika miejscowej straży pożarnej ochotniczej.

Ze zmierzchem urządzili członkowie straży korowód z pochodniami, z muzyką, a p. Lenczowski spalił piękne ognie sztuczne.

Dnia 24 b. m. wobec członków straży, księcia prezesa, oraz delegatów pp. Ćwiklicera z Dobromila, Koehlera z Jordanowa, Schinkego z Myślenic, Lochera z Bochni i Flaszy z Krakowa, odprawił ks. dziekan Stanisław Twardowski mszę św. z asystą, przed którą w pięknych słowach podniósł znaczenie straży pożarnych, poświęcił szarfę i od p. Eminowicza przysłany medalionik Matki Boskiej do sztandaru, a po odśpiewaniu *Te Deum* poświęcił przybory straży. Podczas mszy św. wykonało tut. Tow. śpiewu, pod kierunkiem p. Teodora Popiołka, mszę Diabellego na mieszane głosy z akompaniamentem muzyki salinarnej. Podczas *graduale* odśpiewała panna Helena Kuczerówna „Zdrowaś Marya“ Luzziego, a na *offertorium* pani Krokiewiczowa „Łaski o Boże!“ Stradelli. Po defiladzie członkow straży i rekwizytów wręczył książę naczelnik w sali radnych przy wzniosłem przemówieniu wobec licznie zebranej publiczności odznaki 20-letniej pracy pp. dr. Zygmuntowi Miczyńskiemu, Antoniemu Mazurkiewiczowi, zastępcy naczelnika, i Janowi Nizińskiemu, komendantowi. Burmistrz miasta p. Koch podziękował imieniem miasta udekorowanym. P. Miczyński podziękował, przyrzekając pracą wytrwałą zasłużyć na dalsze odznaczenie. Po skromnem śniadaniu złożył książę naczelnik wizytę p. Miszkiemu, starszemu radcy salinarnemu, ks. proboszczowi Twardowskiemu, p. starcście Szczerbińskiemu i dr. Dziewońskiemu, prezesowi Rady pow., zwiedził strażnicę i przybory, mając za adjutanta p. Górnisiewicza, stałego naczelnika od chwili założenia straży miejscowej. O godz. 2 rozpoczął się obiad, do którego zasiadło przeszło 100 gości, przeplatany licznemi toastami i odczytaniem nadeszłych telegramów, a uproszone panie: Miczyńskie, Grzybczykowa, Mazurkiewiczowa, Daiestrzańska, Kozubska i panny: Zechlikiewiczówna i Bendówna zajęły się kuchnią, której niestety w mieście naszem brakuje. Pięknie udekorowana sala i muzyka uzupełniały nastrój uroczysty. O godzinie 6 odjechał książę naczelnik koleją, żegnany serdecznie przez wszystkich.

Spadek po Karpińskim. Naczelnik powiatu janowskiego, lubelskiej gubernii, ogłasza dnia 16 września 1897 l. 12.246, że w Sieciechowie, gminy Annopol, janowskiego powiatu, zmarł nagle dnia 13 września 1874 r. nauczyciel tamtejszej szkoły, Jan Karpiński, austryacki poddany, który przedtem od r. 1835 do r. 1867 był ludowym nauczycielem w Galicyi w niewiadomej miejscowości, a dokumenta o jego pochodzeniu i stosunkach mają być w aktach grecko katolickiego konsystorza w Przemyślu, ponieważ szkoły ludowe wtenczas podlegały zwierzchnictwu konsystorzów. Po tym Janie Karpińskim pozostała gotówka w kwocie 126 rubli, złożona w kasie pożyczkowej annopolskiego urzędu gminnego. Prawni spadkobiercy, zaopatrzeni w odpowiednie dowody, mogą się zgłosić po odbiór tych pieniędzy.

Oszust. W Opolu, jak donosi *Gazeta Opolska*, niejaki Trzeciarz, pod przybranem nazwiskiem Święcickiego, przedstawiając się jako urzędnik gospodarczy, powyłudzał fundusze od osób, z którémi się zaznajomił, i zbiegł. Ma to być rafinowany oszust. Jest ciemnym blondynem, niskim, szczupłym, liczy około 40 lat. Są poszlaki, iż umknął z Opola w stronę Krakowa.

Odsłonięcie pomnika Guy de Maupassanta w parku Monceau w Paryżu odbyło się w niedzielę. Zola miał na tej uroczystości mowę na cześć Maupassanta, w której wspomniał, że przed 25 laty, w pobliżu tego miejsca, na którem wzniesiono pomnik, w domu Flauberta, którego okna wychodziły na park, Maupassant rozpoczął swoje życie literackie. Obcował wtedy z Goncourtem, Daudetem, Turgeniewem, którzy lubili go, jako skromne, zawsze wesołe dziecię domu. „Szczęśliwi się czujemy — mówił Zola — że uczcić możemy jednego z naszych, prawdziwego przedstawiciela rasy łacińskiej z jasnym umysłem, trzeźwemi pojęciami, twórcę pięknych myśli, błyszczącego jak złoto i jasnego jak dyamenty. Uznajemy w nim brata, potomka w wielkich poetów Francyi, promień wspaniałego słońca, które sprawia, że nasza ziemia piękne owoce wydaje i winna jagoda u nas dojrzewa. Kochano go, ponieważ należał do rodziny, nie wstydził się tego i dumny był ze swego czysto francuskiego ducha.“

Pomnik, będący dziełem Verueta, przedstawia biust Maupassanta. Po niżej siedzi na kanapie kobieta, dama czysto paryskiego typu, odpowiadająca istocie kobiecych postaci, kreślonych przez Maupassanta.

Dramat w życiu. W tych dniach rozegrała się w Paryżu cicha, lecz wstrząsająca do głębi tragedya. Amadej Macien, w wieku około lat 60, porzucił niedawno posadę kasyera w jednem z wielkich przedsiębiorstw kupieckich, a to ze względu na brak zdrowia. Wkrótce potem zmarła mu żona, a po niej syn. Rozpacz ogarnęła starca. Niemal w mgnieniu oka przemieniło się całe jego dawne szczęście w bezgraniczną pustkę i cierpienie. Nie mogąc odzyskać utraconego spokoju, wolał umrzeć, niż dalej cierpieć. W tym celu na środku pokoju ułożył drwa i węgle. Po wrzuceniu do skrzynki pocztowej listu, zaadresowanego do komisarza policyi, wrócił do domu, zapalił drwa i sam położył się w pobliżu ogniska, czekając śmierci. Policya przybyła zapóźno. Przy ognisku znaleziono kartkę papieru, na której nieszczęśliwy notował swe wrażenia przedśmiertne.

Oto jego słowa: „Mówią, że samobójstwo jest tchórzostwem. Co do mnie, jestem przeciwnego zdania. Trzeba mieć wiele odwagi, aby samemu wyzywać śmierć i patrzeć jej w twarz, nie ulegając nieprzepartej chęci uniknięcia jej. Trzeba mieć wiele odwagi, aby tak cierpieć, jak ja od godziny cierpię. Ogień płonie, a ja ból znoszę, wiedząc, że to sprowadzi mi śmierć. Lecz śmierć leniwa, nie przychodzi. Godzina jedenasta — już dwie godziny czekam, a ona... Zdaje mi się, że mi mózg się pali i ręka mi osłabła — może to już jest wyzwolenie, które się zbliża... Czuję, jak pękają mi skronie, lecz to mi nic nie pomoże, dopóki się nie zaduszę... Lecz nie, — umrę przedtem. Jeśli nie uduszę się, to przynajmniej spłonę. Czuję, jak moje nogi i lewa ręka palą się, moje ciało topi się... Skronie biją mi młotem... coraz silniej... nic już nie widzę... w oczach mam krew... jestem...“

Cierpieć musiał strasznie. Znaleziono go z twarzą konwulsyjnie skręconą, — do połowy zwęglonego.

Końskie mięso spożywają berlińczycy z niezłym apetytem. W ciągu roku 1896 odstawiono do rzeźni 7.601 koni i 5 osłów. Z tych 224 sztuki uznano za nienadające się do spożycia, 532 sztuki zużyto na żywienie zwierząt w ogrodzie zoologicznym, a resztę (6.850) spożyli ludzie w formie kiszek, kiełbas, befsztyków i t. d.

Ze stowarzyszeń.

= Stowarzyszenie budowniczych w Krakowie. W piątek 29 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu Stowarzyszenia (Rynek gł. l. 17, II piętro) odbędzie się walne zgromadzenie. Początek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia. 2) Sprawa zmiany statutu dla sądu polubownego w myśl reskryptu namiestnictwa. 3) Wnioski członków.

W razie braku kompletu odbędzie się drugie walne zgromadzenie w tym samym dniu o godz. 8 wieczorem bez względu na liczbę obecnych członków. Zwracamy uwagę w myśl uchwały wydziału, że według §. 18 statutu, za nieusprawiedliwione nieprzybycie na zgromadzenie zostaną wymierzone grzywny do 10 złr. i ściągnięte drogą urzędową.

Rajmund Meus, przewodniczący. *Bronisław Górski*, sekretarz.

Mianowania. C. k. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował prowadzącymi księgi gruntowe w IX. klasie rangi: przy sądzie krajowym w Krakowie: adjunktów biur pomocniczych sądu krajowego w Krakowie Apolinarego Sikorskiego i Edmunda Kanhoffera, adjunkta urzędu hipotecznego w Krakowie Teofila Staszewskiego, tudzież prowadzących księgi gruntowe w X. klasie rangi w Krakowie Józefa Ruminskiego i Ludwika Radwańskiego: przy sądzie obwodowym w Tarnowie: prowadzących księgi gruntowe w X. klasie rangi w Tarnowie Józefa Marczuka i Aleksandra Komperdę; przy sądzie obwodowym w Rzeszowie: prowadzących księgi gruntowe w X. klasie rangi Wojciecha Wilusza w Rzeszowie i Jana Mazepę w Krakowie; przy sądzie obwodowym w Nowym Sączu: prowadzących księgi gruntowe w X. klasie rangi w Nowym Sączu Juliana Tretera i Tadeusza Gołachowskiego; przy sądzie obwodowym w Jaśle: naczelnika biur pomocniczych w Jaśle Karola Juszczakiewicza; przy sądzie obwodowym w Wadowicach: prowadzącego księgi gruntowe w X. klasie rangi w Wadowicach Władysława Wincentego 2 im. Kamieńskiego.

Oficyałami kancelaryjnymi w IX. klasie rangi zamianował:

a) przy sądzie krajowym w Krakowie: adjunkta dyr. biur pomocniczych sądu krajowego wyższego w Krakowie Jana Rzymkowskiego z tytułem i charakterem dyrektora biur pomocniczych i adjunkta dyr. biur pomocniczych sądu krajowego wyższego w Krakowie Michała Rola Rożyckiego z zatrzymaniem dotychczasowego tytułu, obu z pozostawieniem w służbie przy sądzie krajowym wyższym w Krakowie. oraz adjunkta dyr biur pomocniczych sądu krajowego w Krakowie Bernarda Cieczkiewicza;

b) przy sądach obwodowych: adjunkta kancelaryjnego sądu obwodowego w Rzeszowie Henryka Mazarakiego dla Rzeszowa; prowadzących księgi gruntowe: Zygmunta Wiśniowskiego w Kętach dla Wadowic, Bronisława Wernera w Limanowy dla Tarnowa, Antoniego Obtułowicza w Nowym Targu dla Nowego Sącza i adjunkta kancelaryjnego sądu obwodowego w Jaśle Józefa Kowalczyka dla Jasła;

c) przy sądach powiatowych: prowadzącego księgi gruntowe w Biały Józefa Chochorowskiego dla Biały, oficyała sądu krajowego wyższego w Krakowie Aleksandra Jaroszewskiego dla Dębicy; prowadzących księgi gruntowe: Jakóba Wasyliszyna w Bochni dla Bochni, Józefa Hinglera w Krakowie dla Mielca, Franciszka Dzierzyńskiego w Leżajsku dla Leżajska Franciszka Gumińskiego w Rzeszowie dla Łańcuta, Feliksa Robaczowskiego w Dąbrowie dla Dąbrowy, Stefana Kąckiego w Żywcu dla Żywca, Tomasza Długopolskiego w Nisku dla Niska, Jana Nengebauera w Tarnobrzegu dla Tarnobrzega, Dymitra Żelasko w Tyczynie dla Przeworska, Kaspra Szymaszka w Starym Sączu dla Starego Sącza, Józefa Pomiankowskiego w Chrzanowie dla Chrzanowa i Zygmunta Halskiego w Andrychowie dla Kolbuszowy.

Namiestnik zamianował adjunkta sądu powiatowego Kazimierza Władysława Grabowskiego i koncepistów namiestnictwa Tadeusza Mitschkę i Konstantego Des Logesa komisarzami powiatowymi

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł komisarza powiatowego Józefa Horodyskiego z Zaleszczyk do Buczacza,

a praktykanta konceptowego namiestnictwa Zygmunta Norberta Popiela ze Lwowa do Bohorodczan, oraz przeznaczył komisarza powiatowego Kazimierza Władysława Grabowskiego do Zaleszczyk.

Repertoar teatru miejskiego.

We środę 27 października: „Na cel dobroczynny“, komedya w 4 aktach Fr. Schönthana i G. Kadelburga.

We czwartek 28 października: „Primabalerina“, krotochwila w 3 aktach E. Bluma i R. Toché (po raz 2).

W piątek 29 października: „Słowo honoru“, sztuka w 4 aktach Otona E. Hartlebena. (Przedstawienie popularne).

W sobotę 30 października: „Szwaczki“, komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego (nowość).

W niedzielę 31 października: „Szwaczki“, kom. w 3 aktach Michała Bałuckiego (po raz 2).

W poniedziałek 1 listopada: „Szwaczki“, kom. w 3 aktach Michała Bałuckiego (po raz 3).

We wtorek 2 listopada: „Młynarz i jego córka“, dramat ludowy w 5 aktach E. Raupacha.

Sprawy sądowe.

Krzeszowice, 24 października.

(Udaremniona procesya.)

W wielki czwartek br. wyruszyła wieczorem, wedle dawnego zwyczaju, procesya do kościoła w Porębie przy pochodniach. Na czele szedł Roman Etryk, niosąc krzyż transparentowy z wyobrażeniem męki Pańskiej, oświecony wewnątrz świecami, a za nim szedł przewodnik procesyi Walenty Ryczkiewicz, odczytując pieśni nabożne. Gdy procesya do Poręby się zbliżyła, poczęto gasić pochodnie, a w tej chwili nadjechał wóz, z którego wyskoczyli dwaj poza służbą będący żandarmi Czajkowski i Zegarowicz i kazali gasić resztę pochodni, czemu pobożni zadość uczynili. Jak świadkowie Roman Etryk, Jan Miękiński, Walenty i Stanisław Walczyńscy, wreszcie Walenty Ryczkiewicz zeznają, czuć było wódkę od obu żandarmów; tem się więc tłómaczy, że nie poprzestali na gaszeniu pochodni, lecz Czajkowski szarpał Etryka i Ryczkiewicza tak, że krzyż z męką Pańską pękł i upadł na ziemię, a Ryczkiewiczowi książka do nabożeństwa na ziemię upadła.

Gdy Ryczkiewicz zapytał, kto taką ustawę wydał, aby bronić procesyi, która od niepamiętnych lat się odbywa, odparł żandarm: „ja taką ustawę wydałem! aresztuję cię.“ Wnuk Ryczkiewicza Walczyński odezwał się do żandarma: „Bój się pan Boga, sam jesteś katolikiem,“ na co odparł żandarm: „Stul pysk świniaku, bo dostaniesz w mordę i pójdziesz z dziadkiem do aresztu.“

Stanisław Walczyński podaje, że żandarm Czajkowski dobył pałasza, przystępując do Ryczkiewicza; Ryczkiewicz, że wyjął szablę na 12 letniego chłopaka Noculę; furman żandarmów podał, że żandarmowi przy wyskoczeniu z wozu szabla wypadła, lecz ją schował. Zresztą po zgaszeniu świec w krzyżu było ciemno.

Dotąd przesłuchani uczestnicy procesyi nie widzieli dokładnie zajścia z szablą. Dzieci Józefa Zastawnika, które uciekły przestraszone z procesyi, podały, że żandarmi bili ludzi. Gdy uczestnicy procesyi nie stawiali żadnego oporu i zabierali się do powrotu, mówiąc, że żandarmi obrażają Pana Boga, zmiękł żandarm Zegarowicz i rzekł do Czajkowskiego, aby dał spokój, po czem obaj żandarmi odjechali. W następne dni rozeszła się wieść po okolicy o udaremnieniu procesyi, lud ogólnie oburzony, zachęcał uczestników procesyi do dochodzenia krzywdy, a wtedy sześciu mieszkańców Alwerni wniosło skargę na żandarmów.

W piśmie 20 oddziału c. k. żandarmeryi w Biały z dnia 27 kwietnia 1897 Nr. 258, oświadczył naczelnik tegoż oddziału p. Migula, że nie znajduje w postępowaniu żandarmów nic karygodnego i prosi sądu o ukaranie sześciu skarżących Alwernian i pisarza skargi za oszczerstwo żandarmów!

C. k. Prokuratorya państwa objęła zastępstwo obrażonych żandarmów Czajkowskiego i Zegarowicza, skutkiem czego 23 października r. b odbyła się przed sądem w Krzeszowicach przed sekretarzem p. Czaszem rozprawa, na której przesłuchiwani potwierdzili w zupełności powyższe opowiadanie o zajściu, a sędzia nie poprzestając na zapewnieniu p. Miguli, iż tu nie ma nic karygodnego po stronie żandarmów, dopuścił dalszych świadków na prawdziwość skargi Alwernian. O wyniku nie zaniedbamy donieść w swoim czasie.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Zarys podwójnej buchalteryi**, ułożył Bronisław Kuczewski. Istnieje bezwątpienia wiele polskich podręczników do nauki buchalteryi, lecz za wiele w nich materyału nagromadzonego, który spisanym jest niejasno i ciężko. Potrzebie tedy krótkiego podręcznika, przeznaczonego dla młodych pomocników handlowych, mających nie wiele czasu wolnego, odpowiada w zupełności niewielka książeczka p. Kuczewskiego, która ukazała się niedawno w Krakowie, nakładem J. M. Himmelblaua. Rzecz spisana stylem jasnym, traktująca ważną naukę buchalteryi krótko a wyczerpująco, powinna znaleść chętnych i licznych czytelników.

— **Historya literatury francuskiej**, ułożona podług najświeższych opracowań obcych przez Zygmunta Sarneckiego, wyszła świeżo z druku w Krakowie, nakładem Spółki wydawniczej. Jest to obszerny, o 481 stronach większej ósemki podręcznik, jak autor zaznacza w przedmowie, opracowany podług najnowszych wzorów obcych, przeznaczony przeważnie dla młodzieży płci obojej. Zarys historyi literatury francuskiej w dziele tem doprowadzony został aż do czasów najnowszych i do „najmłodszych“ przedstawicieli literackich Francyi. Nie ulega wątpliwości, iż podręcznik tego rodzaju był w ostatnich czasach bardzo pożądanym i że żmudna a sumienna praca p. Z. Sarneckiego okaże się wielce pożyteczną dla tej kategoryi czytelników, której została poświęconą.

Telegramy.

(Telegramy prywatne „N. Reformy“ i Biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 26 października *(pryw.)* Do *Polit. Corr.* donoszą z Petersburga, że w tamtejszych sferach wojskowych spodziewają się prędkiego ustąpienia generała Wannowskiego ministra wojny, z zajmowanego dotąd stanowiska. Przyczyną tego ustąpienia ma być, oprócz sędziwego wieku i złego stanu zdrowia ministra, także poważny konflikt, jaki wytworzył się między nim a ks. Imeretyńskim, podczas pobytu cara Mikołaja w Warszawie.

Wiedeń, 26 października. Marszałek krajowy hr. St. Badeni przybył tu dzisiaj.

Budapeszt, 26 października. Posiedzenia Izby poselskiej odroczone zostały do 3 listopada.

Tryjest, 26 października. Wszyscy posłańcy i robotnicy tutejszych spedytorów wstrzymali pracę. — Żądali oni podwyższenia płacy o 30%, skrócenia dnia roboczego i innych, dalej idących ustępstw. — Żądaniom ich odmówiono, wskutek czego transport do kolei i okrętów zupełnemu uległ zastojowi.

Spokoju dotąd nie zakłócono.

Monachium, 26 października. W Izbie poselskiej toczyły się wczoraj obrady nad budżetem wojskowym. Niektórzy mowcy podnieśli kwestyę wojskowej procedury karnej i zaznaczyli, że najwyższy trybunał sądowy należy do praw zastrzeżonych Bawaryi. Jeżeliby z ostatniego przemówienia ministra wojny w komisyi finansowej wnosić należało, że rząd podziela to prawo Bawaryi, to cały naród stałby za ministrem.

Wenecya, 26 października. Międzynarodową wystawę sztuki przedłużono do 7 listopada.

Paryż 26 października. Izba przystąpiła do obrad nad wnioskiem posła Rozé'go, odnoszącym się do odpowiedzialności sądowej osób, zajmujących się pozornym handlem zboża.

Madryt 26 października. Według depeszy *Imparcial'a* z Hawanny, powstańcy trwają w chęci urządzenia manifestacyi na cześć generała Weylera. Przeciwnicy autonomii starają się stawiać trudności akcyi generała Blanca. Sytuacya wojskowa jest ta sama, co przed sześciu miesiącami, operacye wojenne są sparaliżowane; 40.000 żołnierzy leży chorych. Położenie finansowe i przemysłowe nadzwyczaj nędzne.

Depesza ta wywołała w Madrycie niesłychane wzburzenie. Rząd przedsięwziął energiczne kroki, aby przeszkodzić możliwemu w Hawannie konfliktowi, którego się obawiają z powodu wyjazdu generała Weylera. Weyler otrzymał rozkaz czekać na przyjazd nowego komendanta generała Blanca.

Ateny 26 października *(pryw.)* Minister wojny wydał rozporządzenie, aby korpus wojsk stojący stale w Tessalii, składał się z 12.000 piechoty, trzech szwadronów kawaleryi i 6 bateryj. Pewna część tych sił, a mianowicie 1200 ludzi, rozdzielonych na sześć oddziałów po 200 użytą będzie do oczyszczenia Tessali z rozbójników.

Konstantynopol, 26 października. Wydano trzy *iradè* sułtańskie, dotyczące pozwolenia na połączenie bułgarskiej linii kolejowej Kuestendżel-Kumanowo z kolejami tureckiemi, zaprowadzenia ośmiu bułgarskich agentów handlowych w różnych okręgach Macedonii i w wilajecie adryanopolskim, wreszcie ułaskawienia czternastu Bułgarów, zasądzonych za przewinienia politycznej natury.

Wyczekują tutaj załatwienia sprawy nadania beratów biskupom bułgarskim w najbliższym czasie.

Zerwanie dualizmu austryacko-węgierskiego.

Budapeszt, 26 października. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej złożył prezydent ministrów br. Banffy następujące oświadczenie nawiązane do znanej interpelacyi p. Kossutha:

„P. Kossuth udzielił na ostatniem posiedzeniu parlamentu rady rządowi, aby korzystając z szerzącego się w Austryi rozkładu, rozpoczął pracować nad zdobyciem samodzielności dla Węgier. Podobnego zamiaru nie mamy. Nie jest dopuszczalnem, abyśmy wyzyskiwali na naszą korzyść, w sposób nieprawidłowy, niekorzystne stosunki tego państwa, z którem stale jesteśmy związani na podstawie sankcyi pragmatycznej i 12. artykułu ustawowego z r. 1867. Chcemy stosunek ten, na którym się opieramy, bez względu na okoliczności, pielęgnować i utrzymać. Dążeniem naszem jest dołożyć starań, aby życie konstytucyjne dalej mogło istnieć bez przeszkody w Austryi i abyśmy mogli z nią — żyjącą w takich okolicznościach — załatwić kwestye ugodowe na podstawie ugody z r. 1867. Życzymy sobie także, aby wykluczono nawet możliwość innych, jak konstytucyjnych rządów w Austryi. Gdyby jednak okoliczności ułożyły się w ten sposób — przed czem oby nas los uchronił, — że stałoby się to możliwem, to wtedy rząd węgierski nie zaniedba spełnić swej powinności w interesie Węgier, opierając się na istniejących ustawach.

„Co się tyczy sposobu postępowania, to artykuł 12. ustawy wskazuje nam wyraźnie, że na wypadek nieprzyjścia do skutku ugody cłowohandlowej lub bankowej, rząd węgierski uprawniony jest w duchu tego artykułu postąpić

„Rząd węgierski zna swe obowiązki, a § 68 ugody powiada:

„Rozumie się samo przez się, że jeśli nie będzie osiągniętem porozumienie co do kwestyj zawartych w §§ 58—77, to kraj zastrzega sobie możność samoistnej decyzyi, a wszelkie jego prawa pozostają nienaruszone“.

„Gdyby stało się tak, wbrew oczekiwaniom, że musielibyśmy w tym duchu działać, to rząd uważać będzie za swój obowiązek poczynić odpowiednie przygotowania i odnośne projekty przedstawić Izbie, aby sprawa ta została w sposób ustawodawczy załatwioną“.

Mowa powyższa, z której przytaczamy najważniejsze ustępy, wygłoszoną została po zamknięciu obrad nad prowizoryum budżetowem, a posługiwał się przy niej br. Banffy manuskryptem, co zdaje się wskazywać, że albo ułożona została na pełnej radzie ministrów, albo też pochodzi wprost od tronu.

Budapeszt, 26-go października. *Pester Lloyd* wywodzi, że rząd przewidział ustawowo wszystko na wypadek, gdyby wysokość kwoty nie została uchwaloną, a mianowicie oznaczenie tej kwoty w takim razie przez koronę. Tem samem w razie, gdyby się rozchwiało prowizoryum ugodowe w drodze konstytucyjnej król węgierski wyda potrzebne rozporządzenie w sprawie stosunku kwot, które obowiązywać będzie tak długo, dopóki te sprawy nie zostaną w drodze ustawodawczej uregulowane przez parlamenty obu połów monarchii.

W każdym razie powstaje pytanie, jak załatwione być mają w delegacyach te wspólne sprawy, jeżeli mechanizm parlamentu w Austryi zawiedzie. Węgry nie mogą się zachwiać w wyborze środków, skoro staną przed alternatywą: albo wspólne interesa monarchii zostawić ich własnemu losowi, albo ze swej strony wypełnić swój obowiązek względem monarchii, nie oglądając się na „partnera“ austryackiego. Jeżeli w Austryi zwrot ku lepszemu okaże się niemożliwym, to Węgry nie mogą wahać się w wyborze środków. Należy spodziewać się, że w Austryi spotka się wczorajsza mowa Banffy'eego z właściwą oceną. Jeżeli nie, to naród węgierski nie wstąpi na stos, jak wdowy iudyjskie, dlatego tylko, że austryacki konstytucyonalizm sam oddaje się na całopalenie.

Budapeszt, 26 października. *(Pryw.)* Br. Banffy już dawno miał zamiar złożyć kategoryczne oświadczenie w sprawie ugody z Austryą, a uczynił to dopiero wczoraj, korzystając z interpelacyi Kossutha. Mowę Banffy'ego tłómaczą tutaj w ten sposób, że gdyby do połowy listopada b. r. nie uchwalono w austryackiej Radzie państwa prowizoryum ugodowego, to rząd węgierski wniesie przedewszystkiem w parlamencie ustawę o podziale armii na austryacką i węgierską.

Wiedeń, 26 października. *(Pryw.)* *Fremdenblatt* tłómaczy we wstępnym artykule, że dążyć należy zarówno do uchwalenia prowizoryum ugodowego, jak do uregulowania kwestyi językowej w drodze ustawodawczej. Jedno i drugie jest koniecznością państwową w Austryi.

Wiedeń, 26 października. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej p. Lueger i towarzysze wnieśli interpelacyę do prezydenta ministrów z powodu wczorajszej mowy Banffy'ego, z której możnaby, ich zdaniem, wywnioskować, że rząd węgierski zamierza w danym razie jednostronnie uregulować stosunek Węgier do Austryi. Z powodu wielkiej doniosłości tego oświadczenia zapytują interpelanci, jak zamierza postąpić rząd austryacki, jeśli ugoda z Węgrami nie zostałaby w sposób konstytucyjny załatwioną?

Z Rady państwa.

Wiedeń, 26 października. Komisya budżetowa Izby poselskiej odbyła wczoraj wieczorem posiedzenie, na którem uchwalono przejść do rozpraw szczegółowych w sprawie przedłożeń o zapobieżeniu nędzy.

W toku rozpraw szczegółowych liczni mowcy wykazywali, że fundusze na zasiłki są niedostateczne i przemawiali za bezzwłocznem przystąpieniem do sprawy regulacyi rzek i naprawienia uszkodzonych dróg kolejowych.

Minister skarbu dr. Biliński odpowiedział na podniesione w ciągu rozpraw wywody, że rząd będzie miał jeszcze sposobność zaznaczenia swego stanowiska w sprawie zbudowania kanału pomiędzy Dunajem a Odrą. Mowca wyraził nadzieję, że uporządkowanie uszkodzonych dróg kolejowych nastąpi w ciągu roku 1898. Rząd przedłoży wnioski o uchwalenie odpowiedniego kredytu. W końcu prosił minister o przyjęcie bez zmian przedłożonych przez rząd pozycyj w przedłożeniu o zapobieżenie nędzy, uzasadniając żądanie swoje twierdzeniem, że należy mieć zaufanie do władz krajowych, których daty posłużyły za podstawę do wniosków rządu.

Komisya uchwaliła następnie w trzeciem czytaniu całą ustawę, stosownie do wniosków subkomitetu. Przyjęto także wszystkie zgłoszone w ciągu rozpraw rezolucye. — W ten sposób załatwiono w komisyi wnioski nagłe o zapobieżenie nędzy.

Sprawozdawcą komisyi w Izbie wybrano młodoczeskiego posła Jandę.

Wiedeń, 26 października. *(Pryw.)* W komisyi budżetowej domagał się p. Barwiński uwzględnienia wniosku Lewickiego, żądającego regulacyi Dniestru i jego dorzecza, a także regulacyi Prutu.

Dr. Kozłowski domagał się przyspieszenia budowy kanału, łączącego Wisłę z Dunajem.

Wiedeń, 26 października. *(Pryw.)* Klub socyalno-demokratyczny postanowił uczynić w parlamencie wniosek o postawienie rządu w stan oskarżenia, z powodu wniesionego przezeń podatku od wywozu i sprzedaży cukru.

Wiedeń, 26 października. Komitet wykonawczy prawicy ogłasza następujący komunikat: „Odnośnie do obrad nad wnioskiem Dipaulego, komitet wykonawczy prawicy uważa za swój obowiązek skonstatować, że gotów był głosować za pierwszeństwem wniosku Dipaulego i przekazać ten wniosek, na równi z innemi wnioskami w sprawie rozporządzeń językowych, komisyi, która ma być wybrana. Tylko co do wyboru właściwego czasu na obrady nad wnioskiem, stronnictwa prawicy, ze względu na wybitną konieczność państwową, uważały za niezbędne żądać, ażeby przynajmniej pierwsze czytanie prowizoryum ugodowego od było się przed dyskusyą nad wnioskiem Dipaulego“.

Wiedeń, 26 października. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej odczytał wiceprezydent Abrahamowicz pismo prezydenta Kathreina, w którem tenże oświadcza, że składa godność prezydenta Izby. *(Poruszenie.)* Wybór prezydenta odbędzie się na najbliższem posiedzeniu Izby.

P. Gross zgłasza wniosek o postawienie w stan oskarżenia całego gabinetu z powodu rozporządzenia w sprawie nędzy z d. 24-go sierpnia, przedłużającego ustawę podatku od cukru.

Następnie, na wniosek lewicy, przystąpiono do imiennego głosowania nad włączeniem pewnej petycyi do protokołu, poczem z porządku dziennego w rozprawach nad oskarżeniem ministrów w sprawie wypadków chebskich, zabrał głos p. Bendel.

P. Bendel polemizuje z wywodami Stranskyego i rozstrząsając wniosek o oskarżenie hr. Badeniego, zaznacza, że od czasu wypadków chebskich wszelkie usprawiedliwianie rządu hr. Badeniego jest nieuzasadnione. Dzień wiecu chebskiego wybitnie zaznaczył, że hr. Badeni jest przeciwnikiem Niemców. Mowca omawia wypadki chebskie, których naocznym był świadkiem, i gani postępowanie władz. W końcu krytykuje zachowanie się katolicko-konserwatywnej partyi w krajach alpejskich i żywo ubolewa nad ustąpieniem Kathreina.

Wiedeń, 26 października. *(Telefonem.)* Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej po Bendlu przemawiał Kindermann, a potem w imieniu niemieckiej konstytucyjnej większej własności zabrał głos Baernreither i po krótkiem motywowaniu uczynił następujący wniosek:

„Izba wyraża rządowi naganę z powodu zachowania się jego wobec wiecu w Chebie, a nad wnioskami o postawnienie prezydenta ministrów z tego powodu w stan oskarżenia przechodzi do porządku dziennego“.

Wolf w namiętnej mowie polemizuje z ostatnią mową Stranskye'go. Ten reprezentant ludu ośmielił się zakpić z uchwał wiecu ludowego, wyszydzał ideały ludu. Prawdziwi zwolennicy ludu, nawet wśród Czechów, z ubolewaniem dowiedzieli się o tem przemówieniu posła młodoczeskiego. Zwracając się ku Młodoczechom, rzekł mówca:

„Nie będzie w Austryi dobrze, dopóki my i wy, z którymi dzisiaj walczymy, ponad głowami żydów i rządu nie podamy sobie ręki.“

Mowca podnosi znaczenie wniosku Baernreithera. Jeżeli jedno z najumiarkowańszych stronnictw Izby, stronnictwo jakkolwiek nie należące do większości rządowej, żąda wyrażenia rządowi nagany, to ten rząd już nie żyje, a tylko prawica nie ma odwagi wprost tego mu powiedzieć.

Wolf zapowiada dalej imieniem swojem i swojego stronnictwa walkę na noże z wnioskiem Dipaulego. Mowca oświadcza stanowczo, że obstrukcya odrzuca wszelkie dalsze kompromisy i absolutnie nie dopuści do obrad nad prowizoryum ugodowem.

Na wniosek Czecza Izba uchwala zamknięcie dyskusyi.

Jako generalny mowca *contra* przemawia Fournier.

Wiedeń, 26 października. Komisya dla nietykalności poselskiej uchwaliła wydanie posła Cingra.

Przesilenie w prezydyum Rady państwa.

Wiedeń, 26 października. *(Telefonem).* Złożenie prezydentury przez Kathreina, było faktem niespodzianym, który wywołał w Izbie najpierw zdumienie, potem liczne komentarze. Naturalnie zadawano sobie powszechnie pytanie, co skłonić mogło Kathreina do tego postąpienia?

Jako jeden z powodów złożenia przez niego prezydentury wymieniają, że rząd z niechęcią, a nawet z pewną ujemną krytyką wyrażał się o kompromisie zawartym przez Kathreina z obstrukcyą.

Na wczorajszem posiedzeniu Biur Izby poselskiej omawiano kwestyę dalszego stosunku prawicy z obstrukcyą — przyczem podniosły się głosy nagany za zawarcie kompromisu dotychczasowego. Przeciw kompromisowi temu oświadczyli się z największą stanowczością Młodoczesi.

Już wczoraj więc powstała, a dzisiaj dojrzała u Kathreina myśl złożenia godności prezydenta Izby. Wszelkie usiłowania paru najbliższych przyjaciół, przed którymy zwierzył się Kathrein, aby go odwieść od tego zamiaru, spełzły na niczem. Izba więc będzie musiała przystąpić do wyboru nowego prezydenta.

Wiedeń, 26 października. *(Telefonem.)* Nieporozumienie Kathreina z prawicą objawiło się wczoraj, na posiedzeniu biur Izby, na którem ułożyć miano dalszy porządek dzienny prac Rady państwa. Ponieważ nie przybyli zawczasu sekretarze Izby, wybrani ze stronnictw lewicy, zażądał Kathrein, który przewodniczył na tem posiedzeniu, aby przerwać posiedzenie i zaczekać, aż ci sekretarze przybędą. Wniosek ten Kathreina został jednak większością głosów odrzucony.

Kathrein przewodniczył potem tylko małą chwilkę i oddał przewodnictwo Abrahamowiczowi, a dzisiaj na jego ręce złożył rezygnacyę ze swej godności.

Co do kandydatów na jego następcę, różne obiegają wersye. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że prezydentem Izby wybrany zostanie członek katolickiej partyi ludowej, najprawdopodobniej Ebenhoch lub Fuchs. Lewica nalegać będzie, aby wyboru dokonano już jutro.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, d. 26 października 1897.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	102	10
Zjednoczony dług w srebrze	102	25
Austryacka renta złota	123	05
4% austryacka renta (marcowa)	101	45
4% węgierska renta złota	121	85
4% węgierska renta koron.	99	70
Akcye banku austro-węgierskiego	946	—
Akcye kredytowe	352	25
Londyn	119	65
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	80
20 marek	11	70
20-frankówki za sztukę	9	52
Banknoty włoskie	45	10
Dukaty austryackie	5	66

Wiedeń, 26 październ. Ruble 127·25. Cena nafty 18·—. Spirytus gotowy 18·90. Zyto na wiosnę 8·95. Pszenica na wiosnę 11·87. Owies na wiosnę 6·43.

Wiedeń, 26 październ. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 —·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1883 97·50; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·75; 4% listy banku krajowego 98·—; 4½% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% obligi komunalne Banku kraj. 3 misya 100·—; 4% obligi kolejowe Banku kraj. 97·15; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·50; Akcye Karola Ludwika 213·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 287·50; losy z 1854 na 250 złr. 161·—; losy z 1860 na 500 złr. 143·60; losy z roku 1860 na 100 złr. 159·75; losy z r. 1864 na 100 złr. 190·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 353·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 390·—; Landerbank na 200 złr. 215·—; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 946.

Berlin, 26 październ. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 221·— mrk. Austryacka złota renta 104·30 mrk. Austryacka srebrna renta 102·20 mrk. Węgierska złota renta 103·30 mrk. Węgierska renta koronowa 100·30 mrk. Austryackie banknoty 170·05 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·60 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 66·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Masło deserowe rozsyła codziennie świeże netto 9 funtów za 3 złr. 70 ct., oraz świeży **deserowy ser** 9 funtów za 2 złr., franco za pobraniem, firma: **Anna Feliksowa w Brzesku** w Galicyi 1808

Śliwki i Powidła bośniackie, Marony włoskie, Prunelki, Morele suszone, Malaga, Daktyle marokańskie, Cacao i Czekolady, Ciastka do herbat, 1790 1 10

wszystko jak najtaniej poleca

Edmund Klimek

w Krakowie.

Przy handlu gościnne pokoje, zdrowa kuchnia, piwo pilzneńskie i bawarskie.

Do sprzedania:

Majątek blisko Krakowa, ½ mili od stacyi i poczty, obszaru około 500 mrg. dobrej pszennej ziemi, w tem kawałek lasu; potrzeba do kupna 75.000 złr., bank zostaje; — **Majątek** w Jasielskiem, około 600 mrg, w tem 150 mrg. lasu mieszanego; potrzeba do kupna 112.000 złr. bank zostaje: — **Majątek** 2.6 mrg., w Tarnowskiem; potrzeba do kupna 20.000 złr, bank zostaje. 1802 1 3

Kamienice, pałacyki, wille, folwarczki, majątki, młyny itd. do sprzedania lub zamiany. — Oficyaliści prywatni, bony Niemki, guwernantki, lokaje, kucharze i wszelka służba do dyspozycyi.

☞ Potrzebny majątek lasowy do kupna.

Agencya L. Krassuskiego, Kraków, Mały Rynek 6, I. piętro.

Ogłoszenie konkursu.

Przełożeństwo Stowarzyszenia Izraelitów postępowych (domu modlitwy i wsparcia) w Krakowie rozpisuje niniejszem na mocy aktu fundacyjnego do l. 105875/92 zatwierdzonego konkurs na 5 stypendyów po 100 złr. i 5 stypendyów po 200 złr. fundacyi imienia **Maurycego Silbersteina,** dla pilnych i dobrze się uczących studentów wyznania mojżeszowego, do szkół publicznych w Krakowie uczęszczających. Ubiegający się o stypendyum winni wnieść swe podania, zaopatrzone w dowody: a) dobrego postępu w naukach, b) ubóstwa, przez Dyrekcyę szkoły, względnie Władze uniwersyteckie, do Przełożeństwa na ręce podpisanego, **do dnia 5 listopada 1897 r.** — Jednocześnie ogłasza się, że powyższe Przełożeństwo udziela uczniom wyznania mojżeszow, uczęszczającym do szkół i zakładów naukowych w Krakowie, z odsetków fundacyi **S. N. Wechslera** jednorazowe zapomogi pieniężne.

Ubiegający się o te zapomogi winni swe podania, jak powyżej wymagano, wnieść do dnia 5 listopada 1897 r. na ręce podpisanego.

Dr. Adolf Fischler
1805 w Krakowie, ul. Grodzka 61.

Wielki austryacki

☞ **młyn do mielenia feldspatu i kwarcu**

poszukuje obrotnych

zastępców dla Galicyi.

Wysoka prowizya, względnie skład komisowy. Firmy, pozostające w stosunkach z fabrykami porcelany, pieców, płyt mozaikowych i naczyń emaliowanych, mają pierwszeństwo.

Zgłoszenia pod **F. N. 1636** przyjmuje **Rudolf Mosse Praga.** 1804 1 2

Poszukuję energiczn. i dobrze prezentującego się

Pomocnika handlowego.

Stała pensya i ewentualnie prowizya.

Wł. Tomaszewski, handel szkła i porcelany w Krakowie, Rynek gł. Nr. 16.
1795 3 3

Franciszek Karliński

Tapicer, w Krakowie, przy ul. Pijarskiej L. 21,

poleca swoją 1735 4 10

pracownię tapicerską.

Przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące.

Ceny umiarkowane.

ZAKŁAD

Kupna i Sprzedaży

RUCHOMOSCI

KRAJOWEGO TOW. HANDLOWEGO

róg ul. Floryańskiej i św. Tomasza,
I. piętro, wejście od ulicy św. Tomasza Nr. 18.

☞ poleca

Wszelkiego rodzaju meble nowe i używane,
Fortepiany i pianina,
Dywany, portyery, garnitury,
Zegary, zegarki,
Biżuterye,
Lustra, szkła i porcelany,
Obrazy olejne i sztychy,
Garderobę męską i damską,

wogóle wszelkie przedmioty w zakres urządzenia domowego wchodzące.

UWAGA: Zakład przyjmuje również wszelkie ruchomości do sprzedaży w komis.

1544 14 0 **Dyrekcya.**

„Exsiccator" Rittera

znacznie **lepszy** pod każdym względem, niż **wszelkie inne środki ochronne.** 1000 dowodów. 10 medali. 2 dyplomy. 2 herby państwowe. **Jedna próba wystarczy!** Broszury za darmo.

Kantor: **Wiedeń, IV., Hauptstrasse 36.**

Zastępcy poszukiwani. 1304 57 0

☞ **Nie ma już grzyba drzewnego, ani wilgoci murów.** ☜

Oliwę kaukazką

do maszyn rolniczych Nr. I 28 zł., Nr. II. 24 zł., Nr. III. 22 zł. za 100 kilo loco Kraków.

Oliwę krajową do maszyn

po 18 zł. za 100 kilo.

Oliwę „Leccer"

Oliwę rzepakową.

Smarowidło do maszyn Towottfet.

Smarowidło do osi

belgijskie 16 zł., krajowe 12 zł. za 100 kilo

Gurty i Węże parciane.

Pasy do maszyn, Nity i Śruby.

Latarki stajenne i ręczne

w wielkim wyborze.

Nieprzemakal. smarowidło do obuwia.

Perfumy

francuskia, angielskie, niemieckie i krajowe.

Wodę kolońską.

Mydła, Wody i Pudry toaletowe.

Środki kosmetyczne.

Przybory toaletowe.

Przybory do golenia.

Przyrządy pokojowe do gimnastyki.

KOTWICZNE

skrzynki budowlane i zabawki do składania

(z fabryki F. A. Richtera i Spółki w Wiedniu).

Piłki gumowe salonowe

Zabawki gumowe dla dzieci.

POLECAJĄ

Reim i Spół.

w Krakowie, 1283 13 0

Rynek Nr. 37, linia A—B.

Wałeczki, Kit, Gips

do zaopatrywania okien i drzwi od przeciągów.

Linewki bezpieczeństwa

do opasywania się przy myciu szyb.

Ceraty na stoły i meble

Chodniki cerat., kokos. i gumowe.

Prześcieradła ceratowe,

ROGÓŻKI kokosowe, szczotkowe, japońskie i żelazne.

„LINOLEUM"

najlepszej jakości — po cenach fabrycznych

(zastępstwo na Kraków pierwszej austr. fabryki „Linoleum" w Tryeście).

Kalosze rosyjskie, Pantofelki domowe.

Szczotki do przedpokoi.

Medal brązowy z wystawy rękodzielniczo - przemysłowej w Krakowie w r. 1870.

MAGAZYN FUTER

A. JACHIMSKIEGO

w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 14 i 16

(założony w roku 1825), 1641 8 10

poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania itd. Pracownia przyjmuje zamówienia, oraz wszelkie reparacye i uskutecznia takowe punktualnie **po cenach umiarkowanych.**

Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z pierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych.

Przyjmuje futra pod gwarancyą do przechowania przez lato.

Medal srebrny ministerstwa handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1887.

ZMIANA LOKALU. 1736 4 4

Magazyn rękawiczniczy

Lubańskiego w Krakowie,

od wielu lat istniejący przy placu Dominikańskim, **przeniesiony został do Rynku gł. L. 29** (obok pałacu pod Baranami), gdzie poleca się nadal względom Szan. Publiczności.

Przemysł krajowy | **Bazar krajowy** | **Przemysł krajowy**

Żywieckiej Fabryki Sukna

Stefana Kossutha i Spółki

w Krakowie, róg ul. Wiślnej i św. Anny,

poleca **wielki wybór sukienniczych wyrobów własnej fabryki,** jakoto: **sukna gładkie** dla P. T Duchowieństwa świeckiego i zakonnego; **uniformowe** dla Uczniów szkół gimnazyalnych i realnych. Skarbowości, Kolei, Wojskowości, Policyi, Straży ogniowych itd, jak również **sukna wagonowe, kancelaryjne, bilardowe** itp.

Palmerstony, syberyny i tkaniny na kożuszki: korty na ubrania cywilne według wzorow angielskich i francuskich;

czesanki (kamgarny), sukno i kołdry z sierści wielbłądziej itp.

☞ **Wełna rdzenna, zabarwienie trwałe.** ☜

Wyłączny skład dla sprzedaży komisowej znanych ze swej doskonałości **Wyrobów sławuckich,** na męskie burki i damskie rotundy, jakoto: **Veloury** z wielbłądziej sierści w kolorach: naturalnym, granatowym, czarnym, brązowym i szarym, jak również gotowe burki i peleryny. — **Koce i kołdry** w wielkim wyborze. (X) 1761 3 10

Ceny powyższych towarów fabryczne stałe.

Przemysł krajowy | **Bazar krajowy.** | **Przemysł krajowy**

Do wiadomości!

Nastąpiła rekonstrukcya domu przy ul. Grodzkiej l. 9 w ten sposób, że **Magazyn ubrań męskich i dziecięcych** mieści się obecnie **na parterze i na I. piętrze** wspomnianego domu.

☞ **Wchód wprost z ulicy.** ☜

Zawiadamiając o tem P. T. Publiczność, donosimy zarazem, że na sezon jesienny i zimowy nadszedł już świeży transport ubrań męskich i dla dzieci. 1542 39 100

Zarząd filii wiedeńskiej firmy

Heilman Kohn i Synowie

w Krakowie, ul. Grodzka 9, parter.

Najlepsze hygieniczne

paryskie towary gumowe

do celów sanitarnych i chirurgicznych — poleca istniejąca od roku 1866 fabryka wyrobów gumowych

J. N. Schmeidler

cesar. i królew. dostawca nadw.

w Wiedniu, VII., Stiftgasse Nr. 19.

Cenniki zadarmo. 1626 5 0 Wysyłka dyskretnie.

FABRYKA

telefon 153.

(X)

pieców kaflowych

w Dębnikach pod Krakowem

Józefa Niedźwieckiego i Spółki

poleca swoje wyroby pieców kaflowych i kominków w różnych gatunkach.

Wykonuje wszelkie zlecenia tak w miejscu jak na prowincyi, i wysyła na żądanie cenniki swych wyrobów. 1718 4 5

!Odróżniajcie prawdę od błagi!

Dwa medale zasługi otrzymał

S. W. NIEMOJOWSKI

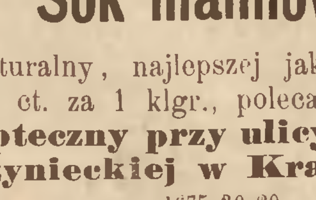
za wyrób 157 62 0

znakomitych tutek nieklejonych.

Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.

Do nabycia **w Krakowie, Sukiennice, 28,** oraz we wszystkich handlach i trafikach

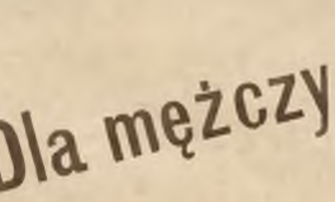
---



Najtańsze

i właściwe źródło zakupna oryginalnych **petersburskich** gumowych 1791 2 8

Kaloszy



w składzie farb i artykułów gumowych

firmy **Roman Drobner**

w Krakowie, Plac Szczepański L. 3.

Wysyłki na prowincyę odwrotnie.

Nowo założony Magazyn

gotow. ubrań męskich i dziecięcych

według najświeższych żurnali:

Paletoty Ulster, ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe i dziecięce z najlepszych materyałów, najwykwintniej wykonane, po cenach bezkonkurencyjnych, poleca uwadze Szan. Publiczności firma

„Franciszka Cużydły"

przy składzie sukna i kortów w Krakowie, 1796 2 3

Sukiennice Nr. 27.

Sok malinowy

naturalny, najlepszej jakości, po 70 ct. za 1 klgr., poleca **Skład apteczny przy ulicy Zwierzynieckiej w Krakowie.**

1675 20 20

Dla mężczyzn

Najnowszy bardzo ważny wynalazek przeciw słabości męskiej. Przez lekarzy bardzo polecany. Prospekt w kopercie po otrzymaniu 20 ct. w znaczkach listowych. **J. Augenfeld,** c. k. posiadacz przywileju, **Wiedeń, IX.,** Türkenstrasse 4. 1426 41 50

ANASTAZY HOLIK



zegarmistrz

w KRAKOWIE, ul. Szewska l. 2,

poleca:

Skład zegarków kieszonkowych, zegarów pendułowych ściennych i stołowych, z najlepszyh fabryk genewskich i francuskich, **z poręczeniem 3-letniem.** — Dewizki złote, srebrne oraz double męskie i damskie. — **Szkatułki grające** melodye polskie, najstosowniejsze na podarki.

Wszelkie naprawy uskuteczniam z jednorocznem poręczeniem.

Ceny najprzystępniejsze.

Ścisłe dotrzymanie terminu przy powierzeniu roboty. 1594 12 0

W niedziele i święta sklep zamknięty.

Ważne dla PP. Kupców.

Najtańszy skład flaszek

J. Brzózy

ul. Grodzka 48,

poleca: Węgierki, Bordówki, Reńskie, Szampanki, Koniakowe, Hiszpańskie, Porterówki oryginalne i krajowe, Bokówki, Piwne patentowe i zwykłe, Gąsiory, Litrówki, Flaszki z wód mineralnych, Oliwne, Apteczne, Kolońskie, oraz wiele innych.

☞ **Dla Kółek rolniczych wszelkie możliwe ustępstwa.**

Zamówienia pocztowe i telegraficzne odwrotnie.

Zakupuje również każdą ilość i każdy gatunek używanych flaszek. 1561 8 10

J. Brzózy, Kraków, ul. Grodzka 48.

Największy skład Fortepianów, Pianin i Fisharmonij

J. Radziszewskiego i Sp.

w Krakowie, Rynek gł. 29, l. C—D.

Sprzedaż, zamiana i wynajem.

☞ Przy odpowiedniej gwarancyi **sprzedaż na raty.** 1619 8 20

Magazyn Mód

pod firmą 1660 8 10

JANINA

w Krakowie, ul. Szewska 11, I. p.,

poleca na sezon zimowy **w wielkim wyborze i najświeższych fasonach kapelusze** filcowe, aksamitne, toczki, kapotki. — **Modele.** (Kapelusze żałobne), pióra, wstążki, fasony. — Przyjmuje kapelusze do ubierania, przerabiania, pióra do fryzowania. **Ceny możliwie niskie.**

50,000.000

sadzonek leśnych wszelkich gatunków drzew krajow. i **500.000** drzew parkowych, krzewów ozdobnych i owocowych — poleca do kultur jesiennych:

Leśnictwo Zassów pod Czarną,

o. p. Zassów, stacya kolei i telegr. Czarna. 1771 5 5

Cenniki opłatnie.

Mam zaszczyt zawiadomić JW. i W. Panie, iż otworzyłam

SALON MÓD

POD FIRMĄ

„LOUVRE"

Kraków, ul. Floryańska l. 11, I. piętro,

który łaskawym względom P. T. Publiczności przy starannem i punktualnem wykonaniu powierzonych mi zleceń polecam 1748 3 10

Marya Kowalska.

Najpiękniejszych

prawdziwych Haarlemskich Hyacyntów, Tulipanów, Narcyzów, Krokusów i innych cebulek kwiatowych, jak również najlepszych nasion gospodarczych, warzywnych i kwiatowych do wysiewu jesiennego i wczas na wiosnę dostarcza

ZAKŁAD OGRODNICZY

Ludwika Freegego

w Krakowie.

Główny illustrowany cennik wiosenny i cennik jesienny przesyłam darmo i opłatnie.

☞ **Ceny jak najniższe.** ☜

Towary tylko najlepszej jakości.

1659 8 10

WINA 1895 **własnej uprawy**

łagodnego, dostarcza od 56 litrów wzwyż, białego litr po 24 ct., czerwonego po 26 centów.

Benedykt Hertl

właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy Gonobitz w Styryi. 1555 13 0

PP. AMATOROM.

Lekcyj fotografowania

oraz **kompletnego wykończania** fotografij, udziela **pojedynczo** i **zbiorowo** u siebie w domu, jakoteż w domach prywatnych **na godziny — rutynowany fotograf.** (Może wyjechać także i na prowincyę na odnośne życzenie).

Również przyjmuje klisze do retuszy.

Wiadomości udzieli Administracya „N. Reformy" w Krakowie.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski